Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 331. — ROK XL

PIĄTEK 8 GRUDNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-06

Nie reforma, lecz likwidacja.

W Rzymie rozpoczęły się obrady wielkiej rady faszystowskiej, która we Włoszech jest pewnego rodzaju namiastką parlamentu. Jest ona, oczywiście, posłusznem narzędziem w ręku Mussoliniego, używanem wówczas, gdy pewnej jego decyzji chce się nadać formę specjalnie uroczystą. Tak jest również obecnie, na porządku bowiem obrad rady znajduje się zagadnienie stosunku Włoch do Ligi Narodów.

Z pierwszych wiadomości, jakie nadeszły z Rzymu z posiedzenia wielkiej rady faszystowskiej, dowiadujemy się, że rada postanowiła uzależnić pozostanie Włoch w Lidze Narodów od radykalnej reformy tej instytucji zarówno w zakresie statutu, jak i celów Ligi. Projektowana reforma ma iść w następującym kierunku: 1) winno być ograniczone prawo głosowania państw mniejszych w sprawach, które nie dotyczą bezpośrednio tych państw; 2) gruntowna zmiana procedury obrad Ligi i wreszcie 3) całkowite uniezależnienie statutu Ligi od traktatu wersalskiego i wszelkich traktatów powojennych.

Według dalszych informacyj, w rzymskich kołach dyplomatycznych uchwała wielkiej rady faszystowskiej wywołała duże wrażenie, albowiem wysunięte przez nią warunki, a w szczególności warunek trzeci, dotyczący uniezależnienia statutu Ligi od traktatów pokojowych, musi doprowadzić do poważnych komplikacyj na terenie międzynarodowym.

Tak wyglądają fakty; teraz posłuchajmy komentarzy prasy włoskiej, pisanych, rzecz prosta, według wskazówek Mussoliniego. Widać z nich, że zamierzenia włoskie zdążają do tego, aby w łonie Ligi stworzyć grono państw uprzywilejowanych, z uwzględnieniem przedewszystkiem sygnatarjuszy paktu czterech, który w ten sposób stałby się w nowych ramach Ligi Narodów czynnikiem głównym i decydującym. Obok paktu czterech, w myśl planów polityki włoskiej, następowałaby koncentracja pozostałych wielkich mocarstw: Rosji, Stanów Zjednoczonych i Japonji, któreby przystąpiły do zreformowanej Ligi Narodów w charakterze członków uprzywilejowanych z głosem decydującym we wszystkich sprawach międzynarodowych.

Co do mniejszych państw, to, zgodnie z temi samemi komentarzami, reforma Ligi Narodów nie zwracałaby się przeciwko ich interesom, przeciwnie, znajdowałyby one jaknajszersze uwzględnienie, jedynie straciłyby możność wywierania swego wpływu na sprawy, nie leżące w sferze ich bezpośrednich zainteresowań, osiąganego najczęściej tą drogą, że tworzyły one zwarte grupy dla wywierania większego nacisku. Tego w zreformowanej Lidze Narodów ma nie być. Nowy statut rozgraniczy wyraźnie prawa mniejszych państw i zapobiegnie wtrącania się ich, powiedzmy, „w nie swoje sprawy".

Poznaliśmy już i uchwałę wielkiej rady faszystowskiej i komentarze do niej dzienników włoskich. Zkolei trzeba się zająć konsekwencjami tego, bądź co bądź, poważnego wydarzenia, które — nie można mieć pod tym względem żadnych złudzeń — inicjuje nową erę w dziejach Ligi Narodów, a tem samem i w stosunkach międzynarodowych. Bo nie ulega wątpliwości, że zreformowana Liga Narodów, gdyby, oczywiście, reforma doszła do skutku, nie byłaby tem, czem jest obecna. Byłaby koncertem czy koncernem wielkich mocarstw, nie miałaby jednak tego charakteru powszechności, któremu Liga Narodów zawdzięcza swą kilkunastoletnią, niezbyt łatwą, trzeba to przyznać, egzystencję. A pozbawiona tej powszechności z państwami, podzielonemi na dwie kategorje, na uprzywilejowane i niższej rangi, genewska instytucja przestanie istnieć, bo straci zasadnicze racje swego bytu. Będzie, być może potrzebną dla ograniczonej liczby wielkich państw, a stanie się zbędną dla kilkudziesięciu mniejszych. Jeżeli obecnie przy całym swym demokratycznym ustroju Liga Narodów nie zawsze stoi na wysokości zadań, i raz po raz narażona jest na wstrząsy, nie podnoszące jej autorytetu, to jakąż byłaby jej powaga i znaczenie po reformie, której domaga się Mussolini i jego wielka rada faszystowska.

I dlatego nie wydaje się nam, aby jego pomysły doczekały się kiedykolwiek realizacji. Raczej należy się spodziewać czego innego: rozbicia Ligi Narodów. Do tego zmierzał już pakt czterech, a ponieważ celu swego nie osiągnął, przyszło ustąpienie z niej Niemiec, a teraz, jako dalszy etap tej akcji, zbliża się ustąpienie Włoch. Może to nie przyjdzie odrazu, może jeszcze odbędą się długie rokowania, urozmaicone zjazdami i konferencjami, ale to nie zmieni już sytuacji. Włochy opuszczą Ligę Narodów, jak to uczyniły już Japonja i Niemcy, bo razem z niemi zdążają one do obalenia traktatów pokojowych i do wywołania zmian w stosunkach międzynarodowych. Istnienie Ligi Narodów nie ułatwia im tych zamierzeń, przeciwnie, utrudnia, więc zdąża się teraz do jej likwidacji.

Pod tym więc kątem należy przedewszystkiem patrzeć na „reformatorskie" zapędy Mussoliniego i tak je, a nie inaczej, rozumieć. Nie chodzi tu o „reformę", lecz o likwidację Ligi Narodów.

A. D.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.). Główny inspektor pracy Klott odbył podróż inspekcyjną w okręgu łódzkim i wydał szereg zaleceń, mających na celu ograniczenie redukcyj, by sytuacja na rynku pracy nie została zachwiana.

Zajścia na uniwersytecie w Sztokholmie.

Sztokholm. (PAT.). Wczoraj wieczorem w gmachu uniwersytetu doszło do pewnych zajść w czasie zebrania, urządzonego przez stowarzyszenie młodzieży uniwersyteckiej o tendencjach radykalnych. Zebranie to zakłócili nacjonaliści, którzy w liczbie 30 dostali się na salę. Kilku uczestników zebrania odniosło lekkie obrażenia. Policja przywróciła spokój.

Nowy balon próbny Berlina

„Rozszerzony korytarz".

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.) „ABC" zamieszcza doniesienie, że w kołach dyplomatycznych Berlina rozeszła się pogłoska o tego rodzaju proponowanem przez Niemców „rozszerzeniu korytarza": Wobec coraz lepszych stosunków między Polską a Gdańskiem jest rzeczą dla Polski do przyjęcia rozszerzenie terytorjum Gdańska na całe Pomorze, połączone z daleko idącem zacieśnieniem stosunków polsko-gdańskich. Wzamian za tę „koncesję" na rzecz Niemiec Rzesza zobowiązałaby się wywrzeć odpowiednio silny nacisk na Litwę, aby zmusić ją do rokowań z Polską w sprawie federacji polsko-litewskiej.

Podobno koncepcja ta wyszła z kół zbliżonych do Papena a głównym jej argumentem jest złagodzenie „rozdarcia" (Zerrissenheit) niemieckiego wschodu.

Niemiecka akcja kolonizacyjna na kresach.

Berlin, (PAT.) Biuro Conti podaje ze Szczecina szereg informacyj w sprawie programu osiedleńczego na rok przyszły, którym obecnie zajmują się miarodajne czynniki Rzeszy. Według tych informacyj kolonizacja ma być przeprowadzona przy pomocy wszelkich stojących do dyspozycji rządu środków moralnych i gospodarczych. Na pierwszy ogień pójdzie Pomorze pruskie, gdzie na cele kolonizacyjne przeznaczonych będzie 270.000 ha ziemi. Do akcji kolonizacyjnej wciągnięte będą również w większym zakresie domeny państwowe. Obecnie specjalna komisja odbywa podróże inspekcyjne i bada na miejscu, w jakim stopniu niektóre domeny nadają się do kolonizacji. Już wiosną roku przyszłego 1/10 przewidywanych w planie 4-letnim obszarów kolonizacyjnych, tj. około 100.000 morgów zostanie oddanych na cele osiedleńcze. Zapotrzebowanie ziemi jest olbrzymie. Z jednego tylko powiatu wpłynęło 600 podań, które — jak oświadcza Biuro Conti — uznane być muszą za uzasadnione.

HITLERYZM A KOMUNIZM.

Berlin, (PAT.) W związku z wizytą berlińską komisarza Litwinowa, kierownik polityki zagranicznej partji hitlerowskiej Rosenberg zaznacza na łamach „Völkischer Beobachter", że Niemcy rozumią, że Moskwa nie przebolała dotąd jeszcze faktu zwyciężenia w Niemczech komunizmu i że prasa sowiecka mobilizuje wszystko dla robienia nastrojów przeciwniemieckich. Niemcy patrzą na to ze spokojem w przeświadczeniu, że zwyciężyły komunizm nietyle zewnątrz, ale przedewszystkiem wewnątrz kraju. Fałszywe byłoby wyciąganie z tego konsekwencyj, że narodowi-socjaliści chcą tę różnicę światopoglądu zastosować bezpośrednio do polityki zagranicznej. Rzesza — pisze Rosenberg — ocenia sprawę polityki spraw zagranicznych wyłącznie ze stanowiska, czy rozwiązanie tej lub innej kwestji leży we wspólnym interesie Rosji i Niemiec. Mamy nadzieję, że to stanowisko rzeczowe zrozumie Moskwa i dlatego ze spokojem wychodzimy na spotkanie przedstawicieli państwa sowieckiego, zupełnie tak samo, jakby to był przedstawiciel każdego innego państwa, z którym Niemcy chcą utrzymywać bezwzględnie poprawne stosunki.

Litwinow w Berlinie.

Berlin 7. 12. (PAT.). Dziś o godz. 8 rano przybył do Berlina sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow. Litwinowa witał na dworcu charge d'affaires ambasady sowieckiej w Berlinie, p. Bessonow w otoczeniu członków ambasady, oraz z ramienia rządu sowieckiego referent spraw sowieckich w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy, radca legacyjny Tippelskirch. — W powitaniu nie wziął udziału ambasador sowiecki Chinczuk, który obecnie przebywa w Moskwie.

Znęcanie się nad dzieckiem

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.). We wsi Młyniska w powiecie wieluńskim, niejaki Stefan Zysza opiekował się sierotą 13-letnim Czesławem Bieleckim. W tych dniach zginął we wsi banknot 100 zł., o którego kradzież posądzono chłopca. Chcąc wydobyć przyznanie się do winy, Zysza począł chłopca torturować. Wczoraj w nocy przy pomocy kilku znajomych począł przypiekać chłopca rozpalonym drutem, a gdy mimo to Bielecki do kradzieży się nie przyznawał, poczęli oprawcy gasić papierosy na ciele dziecka i wreszcie go zawiesili na drzewie. Chłopca znaleźli i odwiązali dwaj jego stryjowie z tej samej wsi. Zyszę aresztowano.

KONKURS NA PLAN ZABUDOWANIA KRYNICY.

Krynica, (PAT.) Sąd konkursowy powołany do rozpatrzenia projektów planu zabudowania Krynicy—Zdroju z 22 nadesłanych projektów przyznał pierwszą nagrodę pracy nr. 7, 2) pracy nr. 2, 3) pracy nr. 18, dwa równorzędne zakupy pracom nr. 14 i 1. Ponadto sąd wyróżnił prace nr. 17 i nr. 10. Wystawa projektów konkursowych, które naogół stoją na wysokim poziomie, odbędzie się w Krynicy w dniach 8 i 9 bm. w Domu Zdrojowym, a następnie w Warszawie. Otwarcie kopert i ujawnienie nazwisk autorów nastąpi w dniu 15 bm.

O czem piszą inni?..

Po wyborach w Hiszpanji.

Wyniki ostatnich wyborów w Hiszpanji są obszernie omawiane w całej prasie. Pisze o nich także prof. St. Stroński w „Kurjerze Warszawskim“ i tak je ocenia:

Zmiana jest ogromna.

Rządy lewicy lub z udziałem lewicy skończyły się. Nawet między p. Lerroux i lewicą mosty są spalone, a tembardziej inne grupy środka o tem nie myślą. W rachubę wchodzi tylko rząd, zapewne pod przewodnictwem p. Lerroux, oparty o współdziałanie środka z prawicą.

Jak daleko pójdzie nawrót?

Sprawa przywrócenia królestwa, zamiast republiki, nie jest na czasie. Na prawicy tylko niewielka grupa Renovacion Espanola idzie pod tym sztandarem. Dwie inne, silniejsze, grupy prawicowe. Accion Popular i rolnicy, usunęły ją na bok. Walka toczy się obecnie tylko o bardziej umiarkowaną republikę.

Zmiana konstytucji jest trudna, chociaż liczbowo możliwa, bo w przeciągu czterech najbliższych lat wymaga ona nietylko większości dwu trzecich, ale zatwierdzenia przez wybrane po takiej uchwale nowe Kortezy.

Nawrót uwydatni się przedewszystkiem w usuwaniu jaskrawych ustaw, w pierwszym rzędzie skierowanych przeciw religji, oraz w innym sposobie rządzenia.

Rozmowy z Niemcami.

Na ten temat poświęca artykuł wstępny „Kurjer Poznański“, stwierdzając na wstępie, że

dzisiejszą chwilę charakteryzują rozmowy państw we dwójkę i w cztery oczy. Jest to w dużym stopniu reakcja po dwuletnich dyskusjach zbiorowych na konferencji rozbrojeniowej. Świat przeżywa przesyt gadaniny międzynarodowej. Ale również bardzo daleki jest od entuzjazmu dla tak zwanych rozmów bilateralnych.

Nie mniej jednak rozmowy te się toczą. Prowadzi je Polska, prowadzi Francja, nie mówiąc już o Włochach i Anglji. A propos rozmów polsko-niemieckich paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi swemu pismu, że do Paryża nadeszła z Berlina wiadomość, iż pod wrażeniem (?!) opinji francuskiej ze strony polskiej daje się jakoby odczuć tendencja zwolnienia tempa rozmów polsko-niemieckich. Dalszy przebieg tych rozmów ma teraz zależeć od ewolucji rokowań francusko-niemieckich.

A więc w zwolnionem tempie.

Komornicy.

Życie społeczne Polski przenosi się coraz bardziej do sali licytacyjnej. Tam zaczynają się likwidować nawet sprawy polityczne, jak sprawa brzeska. Ruskie zaś „Diło“ przynosi wiadomość z zakresu polityki narodowościowej:

„W dniu 11 grudnia b. r. o godz. 13-tej w południe w kancelarji rejenta Zygmunta Groblewskiego we Lwowie przy ul. Rutowskiego 3, będą sprzedane w drodze licytacji dobra „Narodnego Domu“ we Lwowie“.

Warszawski „Dzień Dobry“ zajmuje się stosunkami wiejskiemi, a mianowicie epilogiem sądowym walki rodziny chłopskiej z sekwestratorem:

„Wieśniacy odwołali się do Sądu Apelacyjnego, który uniewinnił Dąbrowskich, uznając, że czyn komornika był bezprawny i jako taki mógł być odparty nawet czynnie. Zachowanie się Dąbrowskich Sąd uznał jako obronę konieczną.

Dąbrowscy złożyli również skargę do Sądu Grodzkiego w Stoczku Węgrowskim przeciwko komornikowi o pobicie. Sąd skazał komornika na 150 zł. grzywny, z zamianą na 10 dni aresztu“.

Lwowski „Wiek Nowy“ opisuje stosunki miejskie:

„Wczoraj popołudniu do mieszkania rodziny Feinerów przy ul. Torosiewicza 15, przybył sekwestrator Urzędu Skarb. Jakób Kamiński, celem dokonania zajęcia ruchomości za podatki państwowe. W trakcie spisywania przez sekwestratora znajdujących się w mieszkaniu rzeczy, obecni dwaj Feinerowie poczęli sekwestratorowi robić trudności, zapodając fałszywe dane, a w czasie wynikłej na tem tle kłótni kupiec Adolf Feiner rzucił się na Kamińskiego i ciężko go pobił. Sekwestrator zmuszony był uciec się do interwencji policji, która Adolfa Feinera aresztowała“.

„Kurjer Warszawski“ porusza stronę prawną zagadnienia:

„Minist. Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym poleca przeciwdziałać akcji zawodowych licytantów.

Minist. poleca, aby policja przystąpiła do rozbicia band zawodowych licytantów, oraz uniemożliwiła tworzenie się takich band na przyszłość“.

Tyle wiadomości na jeden temat z życia społecznego, zebranych w jednym dniu...

O stosunkach polsko-czeskich na Śląsku czeskim.

Praga, w grudniu.

W ostatnich czasach dużo pisze się o zbliżeniu polsko-czeskiem i dziwić się należy, że praca na tem polu dotychczas napotyka na różne trudności, zwłaszcza na terenie Śląska czeskiego, gdzie w bezpośrednim kontakcie żyje ludność obydwu narodowości. Co jest tego przyczyną, to najlepiej oświetla znany powiaciel naszego narodu — prezes czesko-polskiego klubu w Mor. Ostrawie, prof. dr. Král Franciszek, w swoim artykule **o stosunkach polsko-czeskich**, zamieszczonym w praskiem czasopiśmie „Modrá revue“. Ten sam temat poruszył on swego czasu w odczycie radjowym, wygłoszonym w Poznaniu. Chcąc naszych czytelników zainteresować treścią tego odczytu, postaraliśmy się o uzyskanie odnośnego tekstu, który w krótkich zarysach podajemy.

Na samym wstępie autor stwierdza, że stosunek pomiędzy Polakami i Czechami na Śląsku Cieszyńskim nie jest jeszcze taki, **jakby sobie życzyć należało.** Brak wiary, nieufność. oto powody, wskutek których nie może dojść do ugruntowania się **zgodnego współżycia i przyjaźni polsko-czeskiej.** Przyczynę tego zjawiska upatruje dr. Král głównie w niezałatwionej dotychczas kwestji **mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim.**

Kraj ten, zamieszkały przez Polaków, a częściowo przez Czechów i Niemców, przedstawiał zawsze ciekawy problem narodowościowy. Stosunki narodowościowe w poszczególnych gminach zmieniały się w ciągu lat dzięki intensywnej germanizacji i czechizacji, skierowanej **przeciw tubylczej ludności polskiej.** Do wynaradawiania Polaków używano kościoła, szkoły i przedsiębiorstw przemysłowych, które wywierały swój wpływ za pośrednictwem podwładnego sobie personelu.

Po podziale Śląska Ciesz. bój na tym terenie jeszcze bardziej się zaostrzył, ograniczając się przedewszystkiem do walki **między Czechami i Polakami.** Winę tej walki bratobójczej przypisuje dr. Král Czechom, którym zarzuca, że nie umieli dotychczas rozumnie **rozwiązać kwestji polskiej w swym kraju** i nie potrafili poczynić **odpowiednich ustępstw Polakom,** aby ich pozyskać do walki z wrogami państwa — Niemcami. Jakie rezultaty z tej walki przeciw Polakom osiągnęliśmy — mówi dalej autor — to najlepiej widzimy z działalności różnych organizacyj niemieckich w Czechosłowacji. Niemców oszczędzano, dano im pełną swobodę działania, przez co **wzmocnili oni swoje pozycje,** tak, że rozzuchwaleni prowadzą dzisiaj **jawnie antypaństwową działalność i irredentę.**

Na Śląsku Ciesz. główną rolę odgrywa „Matice osvěty lidové“ (czeska Macierz), żyjąca jeszcze w atmosferze plebiscytowej, w której koncentruje się cała **akcja bojowa przeciwko mniejszości polskiej.** Organizacja ta wysuwa stale straszaka rzekomej polonizacji Śląska Cieszyńskiego. Bezstronny obserwator — zaznacza autor — nie zrozumie nigdy, w jaki sposób by mogło kilkadziesiąt tysięcy Polaków **spolszczyć Czechów,** będących w CSR narodem panującym, temwięcej, że z punktu widzenia gospodarczego, wynarodowienie takie **nie przyniesie Czechom pożądanych korzyści.** Niestety, na Śląsku Ciesz. dzieją się jeszcze inne nadużycia, które przeczą jakiemukolwiek słowianofilstwu tamtejszych czynników czeskich. Oto kilka rażących przykładów, jak **wywieranie presji na gospodarczo słabe jednostki,** zmuszanie ich do wstępowania do czeskich organizacyj politycznych i oświatowych, **zmuszanie rodziców polskich do posyłania dzieci do** szkół czeskich, nie wyłączając nawet gróźb **wyrzucenia z pracy.**

Ludność polska w Czechosłowacji — jak stwierdza dr. Král — jest **elementem lojalnym** i niejednokrotnie dała tego dowody. Fakt, że się broni przeciwko gwałtom, nie może być uważany za **objaw wrogiego stosunku do państwa.** Każda mniejszość musi bronić się przeciwko asymilacji i byłoby śmiesznem, ażeby w tem dopatrywano się irredenty.

Pogląd prof. dr. Krále na stosunki polsko-czeskie odbił się głośnem echem w kraju. Ludność polska przyjęła go z prawdziwą wdzięcznością jako dowód, że są ludzie w narodzie czeskim, którzy **odczuwają krzywdy Polaków,** a zarazem są i prawdziwymi przyjaciółmi **idei zgody polsko-czeskiej.**

Należałoby sobie życzyć tylko, aby idea zbliżenia polsko-czeskiego **miała więcej takich zwolenników,** jakim jest prof. dr. Král, a wówczas możemy się spodziewać, że wzajemne stosunki między oboma narodami będą się coraz pomyślniej rozwijały w przyszłości.

P.

P. premjer Jędrzejewicz o szkolnictwie.

W posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, o którem wczoraj już donosiliśmy, uczestniczyli prawie wszyscy kuratorowie oraz przedstawiciele szkół wyższych. Był więc rektor Uniw. Warsz., Pieńkowski, dalej prof. Stefko pełniący obowiązki rektora Uniw. Lwowskiego i daremnie czekający na wybór, następnie prof. Stan. Estreicher z Krakowa, rektor Akad. Górniczej Takliński, rektor lwowskiej Akademji Weterynarji, Janowski. Z profesorów przybyli ponadto prof. Jakubski z Poznania, Ehrenkreutz z Wilna, Czerny ze Lwowa, Nawroczyński z Warszawy. Parlament reprezentowali pos. Jaworska, przewodnicząca komisji oświatowej i sen. Zakrzewski, przewodniczący senackiej komisji oświatowej. Duchowieństwo wszystkich wyznań miało także swych przedstawicieli. Wreszcie byli przedstawiciele literatów (p. Kaden-Bandrowski), towarzystw oświatowych, izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, zawodowych organizacyj nauczycielskich etc. Ogółem w zebraniu uczestniczyło blisko 60 osób.

Przemówienie p. premjera nacechowane było optymizmem i zadowoleniem ze swej pracy. Co było dawniej, to złe, nieodpowiednie. „Reorganizacja“ daje znakomite wyniki, szkolnictwo postępuje naprzód.

P. premjer opierał się na cyfrach statystycznych, którym przeciwstawiane są inne obliczenia. Np. liczba dzieci nie mogących się uczyć wynosi według p. premjera tylko 458 tys., natomiast wedle innych zbliża się do 1 miljona.

Mówiąc o naczelnej myśli wychowawczej oświadczył p. Jędrzejewicz, że jest nią przemiana psychiki młodzieży i całego społeczeństwa w kierunku wzbudzenia i wyrobienia poczucia solidarności państwowej. Tak pojęte wychowanie państwowe nie wyklucza wychowania narodowego, a spory na ten temat uważa p. premjer za bezprzedmiotowe.

W sprawie podręczników i książek szkolnych p. premjer zwrócił uwagę na obniżanie cen. Zapomniał jednak obliczyć, ile książek poszło na marne z powodu wycofania dawnych podręczników i jakie ogromne wydatki mieli z tego powodu rodzice.

Co do opłat akademickich, to zdaniem p. ministra dały one wynik pomyślny, gdyż liczba studentów, którzy porzucili studja, nie przekracza normalnego ubytku w latach poprzednich. Czy jednak mógłby ktoś udowodnić, że podwyżka opłat nie odbiła się np. na odżywianiu młodzieży? Tak, studenci chcą się uczyć i płacą wysokie opłaty, lecz jakie ponoszą ofiary!

W dyskusji nad przemówieniem p. premjera zabierali głos pp. woj. Grażyński, prof. Michałowicz, p. Staszewski, prof. Jakubski, pos. Jaworska, Fr. Tomanek, prof. Zakrzewski, p. Kasperowiczowa, prof. Czerny, rektor Pieńkowski, prof. Mikułowski-Pomorski, rektor Janowski, wiz. Poniatowski, p. Machowski, dr. Jahoda Żółtowski, Wład. Grabski i p. Morawski. Ogółem 17 osób.

Odpowiadając w dyskusji p. premjer omówił zagadnienie pomocy docentom w szkołach wyższych.

Na zakończenie dziękował za „wysoki i rzeczowy“ poziom dyskusji.

Całe posiedzenie trwało 4 godziny

Litwinow w Rzymie.

Rzym a Moskwa. — Stosunki rosyjsko-włoskie. — Polityka wschodnia Włoch. — O czem rokowano w Rzymie.

(Korespondencja własna).

Rzym, w grudniu.

Spotkanie Litwinowa z Mussolinim w Rzymie stało się **niemałą sensacją.** W momencie, kiedy światowa sytuacja polityczna zdaje się być napięta do ostateczności, kiedy odraczana jest konferencja rozbrojeniowa i kiedy światowy kryzys gospodarczy dochodzi do punktu kulminacyjnego, sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, zaledwie tylko osiągnął uznanie swego państwa ze strony Stanów Zjednoczonych, przyjeżdża do Rzymu, aby konferować **z Mussolinim, który** właśnie nie tak dawno oświadczył, że **najzaciętszą walkę prowadzi z komunistami.** Litwinow przyjeżdża na zaproszenie Mussoliniego i zostaje **nadzwyczaj serdecznie** przez niego przyjęty. Czy ma to oznaczać zmianę przekonań Mussoliniego? Wcale nie; wizyta Litwinowa w Rzymie idzie **po linji włoskiej polityki zagranicznej,** a sensacją jest tylko moment wizyty.

Dobre stosunki pomiędzy Włochami a Związkiem Sowietów datują się już **od dłuższego czasu.** Już przed dziewięciu laty pomiędzy obu państwami zawarta została **umowa handlowa,** od tego czasu stale odnawiana; dodać przytem należy, że wymiana towarów jest co rok intensywniejsza, a platforma, na jakiej wymiana ta się odbywa, jest coraz to szersza. Sowiecka Rosja jest obecnie dla włoskiego przemysłu ciężkiego **doskonałym rynkiem zbytu,** z drugiej zaś strony Włochy pokrywają znaczną część swego **zapotrzebowania zbożowego** w Rosji sowieckiej. Z powodu rosnącej samowystarczalności Włoch pod względem produkcji zbożowej wprawdzie ostatnio dowóz zboża z Rosji się zmniejszył, ale Włochy zamiast zboża sprowadzają z Rosji inne produkta, mianowicie **drzewo i naftę.** I właśnie nafta mocno oddziaływuje na politykę Włoch w stosunku do ZSSR, bowiem kwestja nafty jest punktem ciężkości **włoskiej polityki wschodniej.**

Mussolini jest zdania, że przyszłość przemysłu zależy w większej mierze od nafty, niż od węgla. Mussolini starał się ugruntować swe **wpływy w Iraku,** jak również wpływ na **produkcję nafty w północno-wschodniej Persji.** W polityce tej jednak napotkał na silny opór ze strony Anglji a częściowo również ze strony Francji, i dlatego zmuszony był szukać innych źródeł zakupna. Skierował więc swą uwagę **w kierunku Rosji sowieckiej,** której wówczas dawała się we znaki silna konkurencja angielska i amerykańska, a dla której odbiorca taki, jak Włochy, był wielce pożądany.

Faszystowskie Włochy tem łatwiej mogą utrzymywać dobre stosunki handlowe z Rosją sowiecką, bo ta nie wchodzi w grę jako **bezpośredni przeciwnik Włoch.** Na tej czysto handlowej platformie stosunki włosko-sowieckie mogły rozwijać się nadzwyczaj korzystnie, co prędzej czy później musiało wywrzeć odpowiedni wpływ **na wzajemne współżycie.**

Obecny stan tych rzeczy opiera się na wspólnem negatywnem stosunku obu państw wobec niektórych kwestji. Rosja sowiecka, która nie jest członkiem Ligi Narodów, i Włochy, które wprawdzie do Ligi Narodów należą, **ale** odnoszą się do tej instytucji z nieufnością, **odnoszą** się krytycznie do zagadnienia **rozbrojenia.** Oprócz tych negatywnych spraw w rachubę tu wchodzą i interesy realne, **pozytywne.** Świadczy o tem podpisanie paktu o nieagresji, który wprawdzie dotychczas jeszcze nie został ratyfikowany, ale już umożliwia zbliżenia polityczne między temi państwami **w ramach polityki światowej i europejskiej.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podczas narad rzymskich obaj mężowie stanu zajmowali się przedewszystkiem najbliższemi kwestjami. tj. sprawą stosunków w Europie **po ostatnich wypadkach na terenie międzynarodowym i problemem Azji wschodniej.** Jasnem też jest, że obaj starali się rozszerzyć swe pole działania przy wzajemnem poparciu.

R. W.

Na ziemiach Rzplitej.

Czy zarządzenie inspektora jest zgodne z ustawami?

Inspektor szkolny w Białymstoku zarządził, że na terenie szkół powszechnych mogą być prowadzone następujące organizacje szkolne: Koło Towarzystwa popierania budowy szkół, koło L. O. P. P., harcerstwo, spółdzielnia — sklepik szkolny, szkolna kasa oszczędności. Natomiast organizacje religijne należy uważać za nieistniejące, aż do czasu uzyskania zezwolenia władz szkolnych na ich prowadzenie. Takie zarządzenie inspektora szkolnego należy uważać za wkraczanie w dziedzinę religijną i duszpasterską, oraz sprzeczne z istniejącemi ustawami, gdyż nauczanie i wychowanie religijne młodzieży należy do spraw i dziedziny Kościoła. Okólnik inspektora wywołał wśród społeczeństwa katolickiego zrozumiałe rozgoryczenie. (KAP.).

Kina lwowskie zostaną zamknięte.

Związek Teatrów Świetlnych województwa lwowskiego we Lwowie odbył w dniu 1 b. m. nadzwyczajne walne zebranie, które stało pod znakiem prawdziwie kryzysowym. **Ponieważ frekwencja w kinach gwałtownie spada w sposób zastraszający, tak, że stan ten grozi zupełnej ruinie kinoteatrom,** przeto bardzo poważnie omawianą była konieczność przejściowego zamknięcia kin, a to celem przynajmniej częściowego zmniejszenia strat.

W ożywionej dyskusji dano wyraz ubolewaniu, że Magistrat lwowski, pomimo, że olbrzymią część obrotowej gotówki z kin inkasuje dla Gminy m. Lwowa, Czerwonego Krzyża i Funduszu Pracy, zupełnie nie idzie kinoteatrom na rękę. I tak, sprawa obniżenia podatku widowiskowego, w której udawały się kilkakrotnie delegacje właścicieli kin, utknęła na biurku referenta. Sprawa nowego zniżonego cennika za prąd elektryczny jest w dyrekcji M. Z. E. już od przeszło roku w fazie studjów i kalkulacji i niezdołano jej dotąd wykalkulować. Po dyskusji postanowiono wysłać delegatów do władz wojewódzkich.

Trefne czy koszerne?

Na terenie rzeźni miejskiej w Łodzi pracowali prócz rzeźników zawodowych, t. zw. „rzezacy“, którzy za rytualne czynności przy uboju pobierali opłaty. W większości rzezacy wynajmowani byli przez rzeźników hurtowników. Od 1 grudnia przejęła opłaty gmina żydowska co rzezakom nie przypadło do gustu. Na znak protestu **ubijali bydło na terenie rzeźni podmiejskich za Łodzią,** a więc w Chojnicach, Rudzie Pabjanickiej itd. Zarząd gminy żydowskiej obwieścił wobec tego, że **mięso pochodzące z uboju poza Łodzią jest trefne** i niedostatecznie oczyszczone. Rzecz jasna, że niemal wszyscy żydzi zaprzestali kupować mięsa koszerne u rzeźników, uznając je za trefne, tak jak to nakazywała gmina. Rzeźnicy, narażeni na znaczne straty stanęli okoniem i wstrzymali całkowicie ubój. W ten sposób żydzi łódzcy pozbawieni zostali wołowego i cielęcego mięsa koszernego.

Utratą oka przypłacił uchylenie się od wojska.

J. Turski w Lubartowie koło Lublina, chcąc uniknąć służby w wojsku, zwrócił się do Józefa Mizerskiego z prośbą o radę. Mizerski skierował go do swego przyjaciela, **felczera** Lustmana z poleceniem przeprowadzenia na Turskim odpowiedniej operacji, w której następstwie byłby on uznany za niezdolnego do służby wojskowej. Lustman chętnie podjął się przeprowadzenia zabiegu. Skutek zastrzyku, dokonanego w oko, był „pożądany“, gdyż **Turski na komisji przeglądowej uznany był jako niezdolny do służby wojskowej, ale wkrótce potem... oślepł zupełnie na jedno oko.** Obecnie sąd okręgowy w Lublinie skazał Turskiego na 6 miesięcy, Mizerskiego na rok, a Lustmana na półtora roku więzienia.

Dwaj chłopcy utonęli w studni.

W kolonji Gościków w pow. konińskim zdarzył się wstrząsający wypadek, który spowodował śmierć dwóch chłopców. Przy studni w zagrodzie jednego z gospodarzy bawili się dwaj jego synowie w wieku, jeden 6 lat, drugi 4 lata. W pewnej chwili **młodszy poślizgnął się i wpadł do studni.** Widząc ten wypadek starszy brat, zamiast wezwać rodziców, **pospieszył bratu z pomocą, siły go jednak zawiodły i chłopak wpadł do wody.** Cały ten wypadek uszedł uwadze rodziców i domowników i obaj malcy utonęli.

SKAZANY NA POWIESZENIE.

W Płocku odbyła się rozprawa syna rzeźnika z Nowego Modlina 24-letniego Niemca Roberta Reszke, który zamordował urzędnika w Błeniu Roberta Wermana i zrabował 340 zł. w gotówce. **Reszkego skazano na karę śmierci przez powieszenie.**

Nowe polskie okręty oceaniczne

W lokalu dyrekcyjnym linji „Gdynia—Ameryka“ w Warszawie odbyła się onegdaj konferencja prasowa, zwołana przez naczelnego dyrektora linji p. A. Leszczyńskiego. Na konferencji przedstawiono plany linji, opracowanych na rok najbliższy, oraz wyniki działalności w kończącym się roku sprawozdawczym. Najbardziej emocjonującym tematem obrad, który wywołał ożywioną dyskusję, była **wiadomość o nowych okrętach, zamówionych w stoczni włoskiej Monfalcone.** Otóż stocznie te przystępują obecnie do prac nad budową dwóch dużych statków oceanicznych, **pojemności po 15 tys. ton, statków, przeznaczonych zarówno do utrzymywania komunikacji z Ameryką, jak i do dorocznych wycieczek turystycznych.** Okręty, których koszt wynosi 30 miljonów złotych, a których wykończenia należy się spodziewać w połowie roku 1935, urządzone będą zgodnie z wymaganiami najnowszej techniki nawigacyjnej, gwarantującemi zupełne bezpieczeństwo, wygodę, komfort, szybkość i taniość przejazdu. Podróż do Nowego Jorku bezpośrednio z Gdyni przez Zund na pokładzie jednego z tych dwóch okrętów, trwać będzie **tylko osiem dni.**

W przyszłorocznym planie turystycznym przewidziane są między innemi dwie interesujące wycieczki: **jedna kwietniowa z Gdyni przez Casablanca na wyspy kanaryjskie i na Maderę, druga, letnia na Islandję i na Fjordy.** Wnosząc z odczytanych na konferencji sprawozdań, polskie wycieczki morskie zdobywają sobie coraz większe wzięcie i uznanie.

Linja lewantyńska, zainaugurowana w końcu września b. r., a **obsługiwana przez okręt „Polonia“,** rozwija się pomyślnie. Zawarta z rządem palestyńskim umowa, zabezpiecza tej linji duży kontyngent emigracyjny i ułatwienia paszportowe dla turystów. Rejsy „Polonji“ odbywają się w dalszym ciągu regularnie **między portem Konstanzą, a Haifą i Jaffa z postojem w Stambule i Pireusie.** Po kilkunastodniowej przerwie, w pierwszej połowie stycznia roku przyszłego, a przeznaczonej na częściowy remont okrętu „Polonia“ powróci na swój szlak i wznowi swe kursy według zgóry ustalonego rozkładu.

Sędzia skazany za brak nadzoru nad rejentem.

Niezwykły proces, tak ze względu na osobę oskarżonego jak i tło sprawy toczył się onegdaj przed Sądem Najwyższym. Była to **sprawa sędziego Makowa ze Lwowa, który po przeprowadzeniu kontroli nad kancelarją rejenta Czechowskiego w Buczaczu, mimo ustalenia nadużyć sięgających kilku tysięcy złotych, nie wyciągnął z tego urzędowych konsekwencji,** litując się nad rejentem, który obiecywał pokryć straty i błagał nadzorującego sędziego, by go nie gubił.

Gdy nadużycia po pewnym czasie wyszły jednak na jaw, rejenta Czechowskiego usunięto z jego stanowsika, zaś sędziego Makowa pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd Okręgowy we Lwowie, uznając winę sędziego Makowa, **skazał go na 6 miesięcy więzienia,** zawieszając jednak wykonanie kary. Na skutek kasacji założonej przez oskarżonego sędziego sprawa przyszła wczoraj pod rozpoznanie Sądu Najwyższego, który jednak kasację oddalił i tem samem **wyrok skazujący sędziego Makowa stał się wyrokiem prawomocnym.**

NOWY KSIĄDZ BISKUP PRZEMYSKI. W związku z notatką o nominacji księży biskupów przemyskich, nadmieniamy, że ksiądz biskup Barda urodził się w roku 1880 a prekonizowany został w dniu 10-go lipca 1931.

ZA SAMOWOLNE OBNIŻENIE ZAROBKÓW ROBOTNICZYCH. Sąd starościński w Łodzi skazał na wniosek inspektora pracy **współwłaściciela firmy Rassalski i Ska: Rassalskiego, Foglera i Dreslera każdego na 2 miesiące bezwzględnego aresztu** za samowolne obniżenie zarobków robotniczych wbrew obowiązującej umowie zbiorowej i za przytrzymywanie poborów robotniczych.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA. Urzędnik wydziału dla spraw bezrobocia w magistracie kaliskim **Aleksander Zajcew zbiegł po dokonaniu defraudacji w wysokości 8.000 zł.** Po ucieczce napisał do zarządu miasta list, w którym doniósł, że dnia 3 bm. odbierze sobie życie. Zajcew pojechał jakoby w kierunku Poznania, gdzie rzekomo zamieszkiwała jego narzeczona. Tymczasem Zajcew pojechał do Ostrowia i tam po zjedzeniu kolacji, za którą nie zapłacił, wskoczył, bez palta i czapki do pociągu wracającego w kierunku Kalisza i odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Z całego świata.

Ojciec św. zwiedza Papieską Akademję Nauk.

We środę popołudniu Ojciec św. zwiedził w ogrodach watykańskich „casina di Pio IV“, gdzie mieści się siedziba Papieskiej Akademji Nauk, t. zw. „Nuovi Lincei“ i gdzie niedawno ukończono nową aulę do zebrań plenarnych. Powracając do swych apartamentów Papież odwiedził **odnowioną Grotę, ściśle odpowiadającą Grocie w Lourdes.** (Akademja „Nuovi Lincei“ nazwana tak w odróżnieniu od „Accademia dei Lincei“, dzisiejszej Accademia Reale, ufundowanej w Rzymie w r. 1603 przez księcia Federico Cessi założoną została przez Piusa IX w r. 1847. Rozszerzona przez Leona XIII w r. 1887, w dzisiejszej postaci trwa od r. 1922). (KAP.)

B. kolporter gazet arcybiskupem.

Na niedawno odbytem zebraniu sprzedawców dziennika katolickiego „Catholic bulletin“ w St. Paul w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej między innymi przemawiał do młodocianych kolporterów ks. arcybiskup Murray, opowiadając, jak to on sam **jako 10-letni chłopiec został sprzedawcą gazet.** Pewnego dnia wyprosił od matki pięć centów i z takim kapitałem zakładowym rozpoczął kolportaż. Niewiele mógł nawet i w owe czasy kupić za te pieniądze, ale co sprzedał jedne numery, kupował drugie i przy takim ciągłym obrocie miał pod wieczór 3 centy czystego zysku. Zachęcony takim wynikiem, tak sprężyście zajął się pracą kolporterską, iż w niezbyt długim przeciągu czasu uciułał sobie z zarobków dwieście dolarów, to jest sumę, która pozwoliła mu wstąpić do szkoły średniej. Jako więc sam były kolporter, arcybiskup gorąco zachęcał swych „młodszych kolegów“ do gorliwego kolportowania „Catholic bulletin“, nie szczędząc im przytem rad praktycznych ze swego własnego doświadczenia. (KAP.)

N. Jork w dniu zniesienia prohibicji.

Z N. Jorku donoszą, że zniesienie prohibicji w Stanach Zjednoczonych wywołało wielkie podniecenie. O godz. 17 wszystkie radjostacje amerykańskie przerwały swoje emisje, aby umożliwić stacji waszyngtońskiej ogłoszenie oczekiwanej deklaracji rządu o zniesieniu prohibicji. W tejże chwili **na ulicach N. Jorku ukazało się kilkanaście naładowanych trunkami samochodów ciężarowych, podążających do różnych restauracyj i hoteli.** Uprzedzone przez radjo okręty otworzyły zamknięte przez szereg lat swoje bary i restauracje. Pasażerowie okrętów zawijających do portu witali **kolumnę wolności z pucharami w ręku.** Wieczorem wszystkie restauracje obchodziły uroczyście powrót „mokrego reżimu“. Przed pałacem prezydenta Roosevelta odbyła się defilada modeli, symbolizujących pochód Bachusa. W kilku miejscowościach **spalono demonstracyjnie manekiny, mające wyobrażać prohibicję.**

Samolot do wyrzucania „worków pocztowych“.

Niemiecka linja lotnicza „Deutsche Lufthansa,“ obsługująca linję pomiędzy Anglją a Niemcami, używa obecnie nowego typu samolotów JU 52, posiadającego szybkość 250 km. na godzinę, zasięg 1666 km. i zdolność nośną 2 ton. Jeden z takich samolotów wylądował onegdaj w Croydon i zwrócił uwagę władz celnych z powodu komory, umieszczonej w podwoziu wzdłuż całej długości kabiny. Załoga niemiecka wyjaśniła celnikom, że komora jest na razie nieużywana, służy jednak do przewożenia worków pocztowych i posiada przyrząd do wyrzucania ich na lotniska, na których samolot nie ląduje. Ponieważ według przepisów międzynarodowych, dotyczących nawigacji powietrznej, zrzucanie ciężarów w locie nie jest dozwolone, w angielskich kołach lotniczych **zrodziło się uzasadnione podejrzenie, że są to samoloty, przystosowane do potrzeb wojennych** i ich przeznaczeniem jest zrzucanie bomb.

PORWANIE SENATORA PRZEZ BANDYTÓW. Z Chicago donoszą, iż senator James Hamilton Lewis (Illinois), który w Dallas w Texsie miał wygłosić odczyt o uzdrowieniu gospodarczem, znikł bez śladu. Istnieje obawa, że senator został uprowadzony przez bandytów celem wymuszenia okupu.

Posłem Stanów Zjedn. w Sowietach.



mianowany został William Bullit (po lewej stronie). — Ilustracja przedstawia pożegnanie Bullita z prezydentem Rooseveltem przed wyjazdem do Europy.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

grudzień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Kino.

Film z życia Polaków w Czechosłowacji.

Prasa czechosłowacka często zamieszcza artykuły i notatki z życia Polaków w Czechosłowacji, stwierdzając z uznaniem, że mniejszość ta jest najlepiej zorganizowana ze wszystkich skupień Polaków poza granicami kraju. Zasługuje ona bowiem na wyróżnienie ze względu na wysokie uświadomienie narodowe i cenny dorobek na polu kulturalnem i gospodarczem.

Pragnąc szerszemu ogółowi dać możność poznania życia i dorobku ludności polskiej w Czechosłowacji, sporządzono film pt. „Z życia Polaków w Czechosłowacji". Projektowany początkowo film o długości 400 m. rozszerzono do rozmiarów 1.600 m. Film przedstawia obecny stan posiadania mniejszości polskiej, jej dorobek w organizacjach: spółdzielczych, społecznych i wychowania fizycznego oraz fragmenty z życia robotników polskich na Śląsku i Morawach. Piękne górskie krajobrazy Beskidów Śląskich dodają uroku temu pięknemu filmowi. Jeżeli pod względem artystycznym film ten nie przedstawia wielkiej wartości, to z punktu widzenia propagandowego i oświatowego jest wytworem pierwszej jakości, gdyż należycie wykorzystany wśród innych skupień Polaków poza granicami może być przykładem, co można uzyskać przez planową i zgodną współpracę przy dobrej woli i zrozumieniu własnych interesów.

Ruch wydawniczy

Kalendarzyk narciarski.

Niedawno wyszedł z druku Kalendarz Narciarski 1933/34 wydany przez Polski Związek Narciarski. Kalendarz ten ukazujący się poraz 6-ty zkolei, spełnia doskonale swe zadanie informacyjne. Z dotychczasowych roczników ostatni jest może najlepszym, zawiera bowiem bardzo bogatą treść i wiele wiadomości potrzebnych zarówno narciarzowi uprawiającemu turystykę jak i zawodnikowi. Poza programem imprez sportowych na sezon 1933/34 i składem organizacyjnym Polskiego Związku Narciarskiego, zawiera Kalendarz skrót kursu jazdy na nartach z ilustracjami dla początkujących. — Szereg ustępów poświęconych jest narciarstwu sportowemu oraz narciarstwu nizinnemu. Najwięcej miejsca zajmuje w Kalendarzu turystyka narciarska, umieszczono bowiem skorowidz schronisk i stacyj turystycznych, spis przewodników i map narciarskich, regulamin odznaki górskiej wraz ze wskazówkami i z spisem przodowników, postanowienia konwencji turystycznej z Czechosłowacją. Wiadomości dotyczące działalności Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, oraz zorganizowanych przez TKN pociągów popularnych i raidów kolejowych w sezonie 1933/34, zamykają nadzwyczaj bogatą treść Kalendarza.

—

UKAZAŁ SIĘ NR. 23 DWUTYGODNIKA „MŁODA MATKA" — zawiera ciekawe artykuły, które zainteresują każdą matkę, jak np.: „Przejawy inteligencji dziecka w 2-gim kwartale życia" — Dr. Lewenfiszowa; „Higjena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach"; „Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek" — Dr. P. Wójcik; „Podsłuchane rozmowy" — S. S.; „Dziecko a książka gwiazdkowa"; — J. Gażyńska; „Dramatyzacja — inscenizacja" — J. Stawe; „Odpowiedzi na listy rodziców"; „Wydzierańki" — I. Piskiel. Rady praktyczne Reformy dla trzyletniego dziecka — Henriette.

Polowanie na rekiny.

Kto był kiedykolwiek w Chinach gościem zamożnych kupców, negocjantów, armatorów chińskich, ten musiał na przyjęciach obowiązkowo skosztować jeden z największych przysmaków kuchni wytwornej żółtolicych — potrawkę z płetw rekina. Bankiet chiński bez tego dania jest niemożliwy do pomyślenia.

Jak smakuje ów przysmak? Jak opowiadają ci, co go kosztowali, jest to rodzaj galarety o mdłym, obrzydliwym dla podniebienia europejczyka smaku rozgotowanego kleju. Ale dla Chińczyków jest to najlepszy przysmak, na jaki potrafili się zdobyć ich kucharze. Pozatem płetwy rekina są bardzo drogą potrawą. Dziesięć kilo płetw rekina w najlepszym gatunku kosztuje w Szanghaju lub Kantonie 80 do 120 dolarów, a w głębi kraju dwa lub trzy razy tyle.

Polowaniem na rekiny i dostawę ich do składów w portach zajmują się przeważnie rybackie spółki chińskie, lecz w Kantonie, Szanghaju, w Hong-Kongu intratny ten przemysł uprawiają również firmy rybackie europejskie, przeważnie Anglicy. Korespondent „Daily Mail" wyruszył z Hong-Kongu na pokładzie małego parowca „Swatow" na polowanie ne rekiny. Stateczek, na którym mogło się pomieścić zaledwie pięciu ludzi załogi, oraz zapas zepsutego, cuchnącego jak morowa zaraza mięsa, służącego na przynętę dla żarłoczy, wyruszył rano z przystani portu w Hong-Kong.

Rekiny łowi się na haki z przynętą w postaci kawału cuchnącego, zgniłego mięsa. Nad każdą burtą wystaje długa na 4 do 5 metrów żerdź stalowa, cienka, ale bardzo mocna. Przez blok na końcu żerdzi przerzucona jest długa lina stalowa. U końca liny znajduje się zakrzywiony, mocny hak; gdy statek znajduje się już na wodach zaludnionych przez rekiny, opuszcza się linę dość głęboko, a hak z przynętą pływa pod wodą. Statek zwalnia biegu, aby rekiny mogły dostrzec przynętę i poczuć jej zapach.

„Swatow", jak opowiada korespondent, płynął już z godzinę z wyrzuconemi linami, ale nic, żaden znak nie zwiastował jeszcze złapania zdobyczy. W tem obserwator lewoburtowy, wskazał na smugę piany i wynurzającą się raz poraz ostrą, trójkątną płetwę żarłacza. Jeszcze kilka chwil i oto rekin złapał się na przynętę, połknął hak. Teraz zaczęła się dzika scena walki olbrzymiego potwora o wolność. **Rekin długości mniej więcej 9 metrów, prawie że dłuższy od korpusu „Swatowa", rzucał się jak wściekły.** Bił wodę ogonem, wyskakiwał na dwa, trzy metry wysoko ponad falę, skręcał się w łuk, szarpał wściekle linę. Trwało to prawie godzinę. Wreszcie siły potwora zaczęły się wyczerpywać: uspokoił się, płynął wraz ze statkiem, a woda obok burty barwiła się krwisto. Lecz nie czas jeszcze było wyciągać rekina na pokład. Drapieżnik ten jest niesłychanie żywotny i wytrzymały, a przytem przebiegły. Nieraz pozornie już martwy rekin, po wciągnięciu go na pokład, zaczął się rzucać, bić ogonem na prawo i na lewo, a każde takie uderzenie jest w stanie nietylko zwalić człowieka z nóg, ale przetrącić mu żebra. Dopiero po pewnym czasie przykrócono linę, przytłoczono martwego rekina do burty i „Swatow" popłynął z powrotem do Hong-Kongu ze zdobyczą.

Dzisiaj przy użyciu do polowań na rekiny statków parowych, o kadłubie żelaznym, nie naraża się załogi na niebezpieczeństwo. Dawniej rybacy chińscy, polujący na rekiny w małych drewnianych sampangach, ryzykowali w dziewięciu wypadkach na dziesięć swoje życie, gdyż uderzenia zranionego potwora w boki i dno łodzi niejednokrotnie powodowały wywrócenie się kruchej łupiny, a wówczas paszcza rekina uzbrojona w ostre jak piła zęby, robiła iatki miedzy ratującymi się wpław rybakami.

M. K.

Sport.

Ulepszenie terenów narciarskich w Sławsku.

Na terenach narciarskich w okolicach Sławska przeprowadzono w ostatnich czasach szereg adaptacyj. W miejscowości **Beskid**, położonej przy granicy czechosłowackiej 800 m. ponad poz. morza, przebudowano budynki stacji kolejowej i urządzono schronisko na 70 osób, **w Sławsku natomiast przebudowano skocznię lwowskiego klubu „Czarni", dzięki czemu można obecnie osiągać na niej skoki do 65 metrów.** Ponadto uruchomiono kilka nowych schronisk, jak np. **na Trościanie** (25 miejsc), na Kazanowcu (schronisko P. T. T. z Drohobycza), oraz schronisko KS. „Czarni".

Przed meczem Kraków — Belgja.

Mecz piłkarski **Kraków—Belgja w Brukseli** prowadzony będzie przez znanego arbitra holenderskiego, **Muttersa**, sędzią zaś **meczu Kraków—Zwaluwen**, który odbędzie się w Hadze będzie popularny arbiter **Langenus**.

W związku z tem warto zaznaczyć, że — zdaniem prasy belgijskiej — wiadomość o nieznacznej a niezasłużonej porażce drużyny polskiej w Berlinie, **wywołała bardzo dodatnie wrażenie w Brukseli, gdzie z tem większą niecierpliwością oczekiwane jest spotkanie z piłkarzami krakowskimi.** Fakt, że Polska przegrała z Niemcami tylko w stosunku 0:1, podczas gdy Belgowie ulegli niedawno reprezentacji niemieckiej w katastrofalnym stosunku 1:8, powitano w Brukseli jako znak, **że Polacy stanowić będą dla drużyny belgijskiej bardzo silnego przeciwnika.**

AUSTRJACCY HOKEIŚCI NIE PRZYJADĄ DO POLSKI.

Wiedeński „Eislauf Verein", zaproszony przez Polski Zw. Hokeja lodowego do wzięcia udziału w turniejach międzynarodowych w Krynicy i Zakopanem, odmówił niestety przyjazdu z powodu wcześniejszego zobowiązania się do występów w tym samym czasie w Szwajcarji.

NOTATNIK SPORTOWCA.

— Doroczne walne zgromadzenie Ligi P. Z. P. N. odbędzie się w Warszawie w dniach 20 i 21 stycznia 1934 r.

— Lwowscy „Czarni" wycofali się definitywnie z dalszych rozgrywek eliminacyjnych o miejsce w lidze, wobec czego krakowska „Garbarnia" ma zapewniony dalszy pobyt w komplecie drużyn ligowych.

— W Grudziądzu oddano w tych dniach do użytku publicznego kryty kort tenisowy, doskonale urządzony w jednej z hal 64 pułku piechoty.

K. L. KONIŃSKI.

KSIĄŻKI COBY SIĘ PRZYDAŁY.

(Na Tydzień Książki).

II). Naturalnie, myślę tu przedewszystkiem o Mickiewiczu, a zwłaszcza o Panu Tadeuszu. Proszę przypatrzyć się tym próbkom — ale bez niemądrego obrażania się na taką „profanację" — bo i to możliwe: w krainie głupoty nieprzebrana jest różnorodność pejzaży. Więc zaczynamy:

„O czem tu dumać na paryskim bruku, przynosząc z miasta uszy pełne stuku, przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów, zapóźnych żalów, potępieńczych swarów?"...

Tutaj ta innowacja typograficzna nie zaznacza swej ważności, bo w tych wierszach podziały: myśli, rytmiczny i na rządki nie kolidują. Ale weźmy:

„Litwo, ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie! Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.

Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie! Ty co gród zamkowy nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem! Jak mnie dziecko do zdrowia przywróciłaś cudem — (gdy od płaczącej matki, pod Twoją opiekę ofiarowany, martwą podniosłem powiekę i zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu iść, za wrócone życie podziękować Bogu) — tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono!... Tymczasem przenoś" itd.

Ten ustęp tak ułożony nadaje się jako ilustracja ułatwienia zalecanego niniejszem. Weźmy ustęp, raczej „nudny", a jestem przekonany, że ożywiłby się, wypisany — i czytany! — „jednym tchem", bez podziałów: „Inne pospólstwo grzybów pogardzone w braku dla szkodliwości, albo niedobrego smaku; lecz nie są bez użytku: one zwierza pasą, i gniazdem są owadów i gajów okrasą. Nie zielonym obrusie łąk, jako szeregi naczyń stołowych sterczą — tu, z krągłymi brzegi surojadki srebrzyste, żółte i czerwone, niby czareczki różnem winem napełnione; Koźlak, jak przewrócone kubka dno wypukłe; lejki, jako szampańskie kieliszki wysmukłe; bielaki krągłe, białe, szerokie i płaskie jakby mlekiem nalane filiżanki saskie, i kulista, czarniawym pyłkiem napełniona purchawka, jak pieprzniczka" — — Prawda, jak się gładko czyta? A przypominam sobie, że ja ko chłopiec czytając Pana Tadeusza, zawsze nad tym opisem „przelatywałem".

....Znowu muzyka inna, znów zrazu brzęczenia lekkie i ciche; kilka cienkich strunek jęczy, jak kilka much, gdy z siatki wyzwolą się pajęczej... Lecz strun coraz przybywa: już rozpierzchłe tony łączą się i akordów wiążą legijony, i już w takt postępują zgodzonymi dźwięki, tworząc nutę żałosną tej sławnej piosenki: O żołnierzu tułaczu, który borem lasem idzie, z głodu przymierając czasem — —".

Ale dość już tej wspaniałej „prozy"! Miałbym ochotę całą książkę tak przepisać, rozebrać ją z szaty wzrokowej przez sztuczność swą i monotonję odstraszającej i podać ją do czytania wszystkim, w jej naturalnym, dla ucha i dla myśli przeznaczonym, potoczystym wyglądzie. Nie każda poezja zniosłaby taką modyfikację, np. nigdy Hymny Kasprowicza: bo wiersz wolny nie ma tak wyrazistej rytmiki, aby nie potrzebował zaznaczać ją podziałem na rządki. Ale we wierszu regularnym podział ten jest, w przekonaniu mojem, przesądem konwencjonalnym. A w każdym razie utrudnieniem dla czytelnika mniej wytrawnego. Jestem głęboko przekonany, że ta skromna reforma znakomicie wzmogłaby przystępność poematów dla czytelnika ludowego i tem samem poczytność wielu dobrych książek... Możeby któryś wydawca raz spróbował, na początek z Panem Tadeuszem? Napewno nie straci, a przysłuży się tej książeczce w jej drodze pod strzechy.

Jakby się taka próba udała, mogliby pójść następni: jeszcze raz Mickiewicz, Lenartowicz, Syrokomla, Pol, Konopnicka i inni, a bodajże czy nie dałoby się dla ludu coś wykroić z „płaszcza nie wyżebranego"... ?... Mam w oczach moich całą taką „prozaiczną" bibljoteczkę.

I jeszcze, na upartego, dać **obrazki**; Dobrą, artystyczną ilustrację, ale nie na gwałt „naiwną", nie stylizowaną na „prymityw", na „ludowość", na „dziecinność", i nie formizowaną i kubizowaną — ale taką, jaka się niejednemu śni z dziecinnych lat, kiedy się oglądało jakieś zapylone tomy „Tygodnika" czy „Kłosów": ot, taki sobie, naprawdę, nic udanie naiwny, staroświecki, „intymny", „serdeczny", sentymentalny, drzeworyt jakiegoś Andriollego albo Dorego itp. Nie ten: ultra-„naiwny", ultra-„ludowy", ultra-„dziecinny" jest **gust dziecka i prostego człowieka** — ale tamten: Realizm idealizowany. Sic. Pamiętam z tych lat jakieś wspaniałe, tak właśnie, w stylu idealizowanego realizmu, ilustrowane, Robinzony, Guliwery — i jakąś, już bardzo staroświecką, grubą książkę o Napoleonie, z obrazkami, których czar do tychczas owiewa mi imię Napoleona. O takiej książce śni mi się dla dziecka.

Ale takie grube foljały bogato ilustrowane, to już dla dzieci lepiej sytuowanych. A ten miljon dzieci, który w zimne poranki późnego września marznie przy krowach na ściernisku?! **Jest na wsi głód książki,** dziecko wiejskie czyta aż dziw jak chętnie, czyta chętnie i dorosły po nieszporach, o ile mu — na szczęście! — jeszcze antena nie naniesie dźwięków, hałasów z całego świata, w najlepszym razie myśli ad hoc przyrządzonych na miękko jak papka. — Książkę (jak to słusznie podniósł p. J. Rembieliński w Myśli Narodowej) wybiera się na ogół dowolnie, czyta się ją długo, siedzi się nad nią, myśli się o niej, jest ona przeżyciem indywidualnem, którego nie zastąpi żadna muzyczka z Budapesztu, czy nawet krótka, bezosobowa, narzucona z zewnętrz, prelekcja. **Jest już — i jeszcze! — głód książki w szerokich masach ludowych, głód bynajmniej nie zaspokojony należycie!** W tej chwili, wieś, miasteczko, przedmieście strawiłyby jak nic w ciągu paru lat najbliższych dobrych kilkanaście dziesiątków miljonów tomów. Taki zbiorowy Orkan, wydawany teraz przez znakomitego krytyka i edytora, zostałby zabrudzony i potargany do niemożliwości — (a takie miłe doświadczenie z Orkanem było zrobione w Ustroniu na Śląsku przez znanego bibljofila-robotnika, p. Jana Wantułę) — w ciągu 2—3 lat, gdyby tylko mógł masowo na wieś trafić. Ale jak, jak?!... Jest zaprawdę o czem podumać w tym tygodniu propagandy książki...

Co słychać w Krakowie.

Piątek 8: Niepok. Pocz. N. M. P.
Sobota 9: św. Leokadji.
Sobota 9: wschód słońca o godz. 7.59, zachód o godz. 15.46.

SCHWYTANI ZŁODZIEJE. E. Schermant, właśc. sklepu cukierniczego przy ul. Wielickiej 1, doniósł. że w nocy z dnia 6 na 7 bm. dokonano włamania do jego sklepu, skąd skradziono wyroby cukiernicze wart. 500 zł. W toku dochodzeń aresztowano Marjana Puczkę lat 33, z zawodu szewca oraz Z. Blaugrunda lat 25 z przyrządami do włamania. Od zatrzymanych wszystkie skradzione wyroby cukiernicze odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

OBFITY ŁUP WŁAMYWACZY. I. Thieberger kupiec, zam. przy ul. Strzeleckiej 17, zgłosił, że dn. 6 bm. dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przez wyważenie drzwi i odsunięcie rygli, skąd skradli bieliznę męską i damską, 2 kandelabry srebrne, 1 parę kolczyków złotych z brylantami, walizkę skórzaną, płaszcz damski letni oraz gotówkę 180 zł. Ogólna szkoda wynosi ok. 2000 zł. Dochodzenia prowadzi się.

NIEBEZPIECZNI KASIARZE UNIESZKODLIWIENI. Policja ujęla J. Niecia lat 26. Fr. Stalę lat 24 i Michała Dragosza lat 29, niebezpiecznych włamywaczy kasowych za dokonanie włamania kasowego w nocy z dnia 8 na 9 zb. mies. w Urzędzie gminnym w Kłaju, skąd skradziono gotówkę 1.110 zł. oraz za podobne kradzieże dokonane na prowincji. Wymienionych na podstawie zebranego materajłu dowodowego odstawiono do więzień sądowych w Krakowie.

FAŁSZERZE OBRAZÓW MALARZY POLSKICH. Aresztowano Jana Czarnuchowskiego lat 41 rysownika, zam. w Krakowie przy ulicy Krótkiej 8, Kaz. Wołka lat 32 malarza, zam. przy ul. Florjańskiej 10, za sprzedaż falsyfikatów obrazów malarzy polskich a w szczególności obrazów Adama Setkowicza i Malczewskiego. Ustalono, że Czarnuchowski obrazy te wykonywał sam przez kopjowanie. zaś Wołek sprzedawał je po domach prywatnych, różnym osobom jako obrazy autentyczne. Zakwestjonowano trzy takie obrazy, które jako dowody rzeczowe przesłano do dyspozycji sądu, a zatrzymanych odstawiono do więzień karno-śledczych.

BÓJKA NA UL. PAWIEJ. Dnia 6 bm. Józef Nalepa lat 36 robotnik, zam. przy ul. Lenatrowicza 14 i Adam Siwek lat 25. robotnik, będąc w stanie nietrzeźwym wszczęli na ulicy Pawiej bójkę na tle osobistych porachunków, w czasie której Nalepa drągiem uderzył Siwka w głowę, zadając mu ranę. Siwka wezwane Pogotowie Ratunkowe po opatrzeniu przewiozło do szpitala św. Łazarza. skąd jednak ten zbiegł, zaś Nalepę doprowadzono do I. Komisarjatu P. P.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

UROCZYSTY WIECZÓR MUZYCZNY ku czci swego patrona, urządza w dniu 9 grudnia 1933 Szkoła Muzyczna im. St. Moniuszki w lokalu własnym w Krakowie przy ul. Mikołajskiej 32. — Na program składają się: Prelekcja prof. dra J. Reissa kwartet smyszkowy f-dur w wykonaniu pp. dra St. Eibenschutza, T. Finkelperla. St. Goreckiej, A. Laxa; Arje z oper Halka. Straszny Dwór, Beata w wykonaniu pp. Celiny Nadi, St. Żurawskiej. J. Wolaka; Prząśniczka w transkrypcji na fortepian odegra pna Streissenberg; Romance z op. Halka w transkrypcji na skrzypce odegra pna H. Verstandig. Nadto wykonane zostaną tańce rytmiczne uczniów klasy plastyki i rytmiki. — Akompanjują pp. O. Łapicka i D. Steinowa.

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ MARJAŃSKA ku czci Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny urządza Sodalicja Marjańska Mieszczan w piątek dnia 8 bm. o godz. 6-ej wieczór w sali teatralnej Zw. Młodz. Przemysł. i Rękodzielniczej w Krakowie, przy ul. Skarbowej 2.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piatek: „Człowiek z teką“.
Sobota: „Złoty wiek rycerstwa“.
Niedziela, godz. 3-cia pop.: „Kordjan“.
Niedziela wiecz.: „Złoty wiek rycerstwa“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Dnia 8 bm. o godz. 8 wiecz. Rewja Warszawska p. t. Akademja piosenki tańca i humoru.
Dnia 9 bm. o godz. 8 wiecz. Rewja Warszawska p. t. Akademja piosenki tańca i humoru.
Dnia 10 bm. o godz. 8 wiecz. Rewja Warszawska p. t. Akademja piosenki tańca i humoru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Serce włóczęgi (Al. Jolson).
WANDA: Skandal w Budapeszcie.
UCIECHA: Hrabina de Monte Christo (Brygida Helm).
APOLLO: „Miss Flora“ (Anny Ondra).
SZTUKA: Pokusy miłości (Nancy Carrol)
ADRIA: „14 lipca“.
ATLANTIC: Sabra (film polski egzotyczny)
SŁOŃCE: „Raj podlotków“ (Anny Ondra).
PROMIEŃ: „Białe szaleństwo“ (Seni Riefenstal w roli głównej).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 4 do 7 bm. film pt. „Amerykańska tragedja“. W rolach głównych: Phillips Holmes, Sylvia Sidney.

KINO MUZEUM wyświetla w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę film p. t.: „Kongres tańczy“. W głównych rolach. Lilian Harvey i Henri Garat. Ponadto komedja i tygodnik.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA. W piątek 8 bm. o godz. 15.30 operetka narodowa p. t. „Wiesław“ oraz sztuka ludowa p. t. „Chłopi arystokraci“: o godz. 19.30 operetka p. t. „Baron Kimmel“.

„BAGATELA“ TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W GMACHU „BAGATELI“. W niedzielę, dnia 10 grudnia 1933 o godz. **11.30 przedpołudniem** powtórzona będzie wesoła bajka „Ala i Janek w krainie czarów“ M. Biliżanki. — Pajacyk Wesołek będzie rozdawać dzieciom śliczne książeczki i cukierki.

„GODZINA Z NAMI“. Wieczór autorski pod powyższym tytułem odbędzie się dziś, w piątek, staraniem Koła Artystyczno-Literackiego „Litart“, w głównym gmachu U. J. (Collegium Novum). Udział biorą: M. Boruchowicz, M. Czuchnowski. Z. Kotarba-Dziuban. J. A. Frasik, J. Kurek, L. Piwowar, St. Telega i W. Zechenter. Oprócz autorów recytuje E. Rączkowski. Początek o godz. 19-tej. Sala Kopernika. Po wieczorze rozlosowanie książek.

SŁYNNY WIEDEŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY DAWNEJ KAPELI DWORSKIEJ, który celuje w pieśni chóralnej pod względem intonacji i dynamiki, wystąpi dziś, w piątek 8 bm. w Starym Teatrze. Młodociany ten zespół odśpiewa szereg pieśni, któremi zdobył niebywały sukces we wszystkich centrach muzycznych Europy oraz operę K. Webera „Abu-Hassan“.

ERIKA MORINI, znakomita skrzypaczka. posiadająca wszystkie tajniki gry skrzypcowej, której występy zagranicą budzą wszędzie największą sensację, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę, 10 bm. w Starym Teatrze.

Inauguracja nowego roku w Akademji Górniczej.

Wczoraj odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego w Akademji Górniczej w Krakowie. O godz. 10.15 odbyło się nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny, w którem wzięli udział profesorowie Uczelni z p. Rektorem Taklińskim na czele, oraz młodzież akademicka.

Uroczystość w gmachu Akademji Górniczej rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu narodowego przez chór studentów Akademji; następnie przemówił J. M. Rektor prof. inż. Wład. Takliński. Mówca wspomniał najpierw o braku środków na wykończenie zewnętrzne gmachu, na brak auli w uczelni, ale zaznaczył, że wszystkie te braki nie mogą zahamować życia, płynącego wartko w murach szkoły. Akademja spełnia różne zadania naukowe i społeczne, powstały przy niej nowe zakłady i laboratorja doświadczalne. W ciągu 14-tu lat istnienia wydała Akademja 432 inżynierów, z czego tylko 30-tu jest bezrobotnych.

— Uroczystość dzisiejsza — mówił p. Rektor — jest przeznaczona głównie dla młodzieży, która świeżo wstąpiła w progi Uczelni. Witam was, młodzieży i życzę wam, by się nadzieje wasze ziściły, a zamierzenia obróciły w pożyteczną pracę dla dobra Ojczyzny. Ale nietylko chcę wam złożyć życzenia, lecz chcę wskazać drogę, by później nie było rozczarowań. Wymagania szkoły są średnie, koniecznem jest jednak. by każdy student oddał się z zapałem pracy, by **przedewszystkiem** się **uczył,** a potem dopiero pracował społecznie i bawił się. — Nowy rok szkolny rozpoczął p. Rektor tradycyjnem hasłem górniczem „Szczęść Boże“

W zastępstwie b. Rektora prof. inż. Z. Bielskiego złożył sprawozdanie za ub. rok szkolny Prorektor inż. **Dawidowski.** Z sprawozdania wynika, że sytuacja finansowa Uczelni poprawiła się nieco. Co do liczby studjujących, to nie uległa ona zasadniczym zmianom. W roku sprawozdawczym Akademja liczyła 522 studentów, na wydziale górniczym 314, na hutniczym 208 słuchaczy. Dyplom inżynierski otrzymało 30 stud. górnictwa, 17-tu — hutnictwa. Nostryfikowano 4 dyplomy zagraniczne. Stow. Studentów Akademji Górniczej liczyło 350-ciu członków. Studenci Akademji korzystali z praktyk zagranicznych w Rumunji, Francji, Bułgarji i Czechosłowacji. Z ulg w opłatach korzystało 94 studentów, a 55-ciu otrzymało stypendja.

Odśpiewaniem pieśni „Gaudeamus igitur“ przez chór zakończyła się uroczystość; wzięli w niej udział przedstawiciele władz z p. wicewojewodą **Walickim,** dyrektorem dep. górniczo-hutniczego p. **Pechem** i prez. m. dr. **Kaplickim,** dalej przedstawiciele nauki z p. Rektorem U. J. **Maziarskim** na czele, oraz dużo reprezentantów sfer gospodarczych i przemysłowych Krakowa.

K. N.

Udogodnienia dla publiczności w teatrze krak.

Mając na względzie udostępnienie teatru dla najszerszych sfer społeczeństwa. Miejski teatr im. J. Słowackiego, wprowadził **szereg udogodnień dla publiczności.**

Jednem z tych udogodnień jest **rozpoczynanie przedstawień o godz. 7.30** w tym celu, aby publiczność mieszkająca w dalszych dzielnicach w drodze powrotnej do domu mogła korzystać z tramwajów. **W zakresie cen** biletów teatr krakowski, pomimo, iż jest już dzisiaj najtańszym teatrem w Polsce, wprowadził (przeważnie w środy i piątki) **przedstawienia popularne** po cenach znacznie obniżonych, odpowiadających cenom przedstawień popołudniowych, świątecznych i niedzielnych. Nadto w pewnych kategorjach biletów, w szczególności przy krzesłach drugorzędnych, parterze. balkonie I. p. i II. p. dyrekcja teatru wprowadziła **większą różnorodność cen obniżonych.**

Do dalszych udogodnień należy udzielanie wycieczkom, grupom złożonym, oraz członkom różnych organizacyj 50% zniżki od cen normalnych. **Przedstawienia „Teatru szkolnego“** odbywają się w godzinach porannych, względnie po południu dla młodzieży wszystkich szkół średnich w Krakowie za minimalną opłatą. Dalej odbywają się **przedstawienia dla związków pracowniczych i robotniczych,** umożliwiające uczęszczanie do teatru po cenach najniższych, dających teatrowi jedynie zwrot kosztów własnych.

Obecnie ze względu na okres świąteczny i karnawałowy, wprowadza Teatr miejski także **lekki repertuar rozrywkowy,** zarówno polski jak i zagraniczny.

Do praktycznych inowacyj należy udogodnienie, przeznaczone **w szczególności dla pań.** Oto dyrekcja wprowadza począwszy od 8 b. m. jako nowość dla pań **możność wchodzenia na widownię w kapeluszach,** czemu obecna moda sprzyja w wysokim stopniu. O ileby jednak ta inowacja okazała się niepraktyczną i narażała dyrekcje na zażalenia. teatr zastrzega sobie zmia-

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny.

Jest to najuroczystsze święto w okresie adwentu. Zwiastuje ono narodziny Boskiego Zbawcy w oczekiwaniu jego na świat przyjścia. Ewa przyszła na świat z rąk boskich czysta i uprzywilejowana, słuszną było rzeczą, aby od grzechu pierworodnego była wolna ta, która miała naprawić błąd pierwszej kobiety i dlatego drugą Ewą jest zwana. Wyjątkowa godność Marji wymagała wyjątkowej czystości duszy i nie do pomyślenia było, aby pod władzą złego miała być choć na chwilę ta, która miała zrodzić pogromcę złego.

Zaraz po upadku pierwszych rodziców Pan Bóg ogłasza Niepokalane Poczęcie: „Położę nieprzyjaźń między tobą i niewiastą... Ona zetrze głowę twoją“. Dogmat ten dojrzewał w ciągu długich wieków w dziełach Ojców Kościoła, w uroczystościach i wierze wiernych. Gdy już był gotowy do ogłoszenia, daje go światu katolickiemu w r. 1854 papież Pius IX w bulli „Ineffabilis Deus“ d. 8 grudnia.

Święto Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny, Patronki Kupiectwa Polskiego, obchodzone rok rocznie z wielkim pietyzmem przez Ogół Kupiectwa chrześcijańskiego, święcone będzie uroczyście przez Krakowską Kongregację Kupiecką nietylko w Krakowie, ale i na prowincji. Z inicjatywy prezesa Oddziału Chrzanowskiego K. K. K. p. Jana Węgla odprawiona zostanie w dniu Święta uroczysta Msza św. w kościele parafjalnym w Chrzanowie.

Ś. † p.
Z Zaleskich
Marja Chmielowska
wdowa po administratorze dóbr ziemskich i uczestniku powstania z r. 1863,
zaopatrzona św. Sakramentami zmarła w Krakowie w czwartek 7 bm. w 83 roku życia.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę 9 bm. o godzinie 10 rano z kaplicy na cmentarzu rakowickim.
O czem zawiadamia
Rodzina.

Przejechany na śmierć przez taksówkę.

Wczoraj w południe na ul. Studenckiej wydarzył się tragiczny wypadek. uczeń III klasy szkoły im. Kochanowskiego Edward **Grabocki** przejechany został przez taksówkę i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Przyczyna nieszczęśliwego wypadku nieustalona.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. KRZYŻA, w piątek, 8 bm. o godz 11-stej śpiewa p. Lola Kosieniakowa, przy akompanjamencie p. Wacław Geiger.

W KOŚCIELE KS. KS. MISJONARZY na Kleparzu, w piątek dnia 8 bm. w czasie Mszy św. cichej o godz. 9.30, odegrają na skrzypcach pp. Senowscy.

W KOŚCIELE KS. KS. PIJARÓW dnia 8 bm. podczas Mszy św. cichej o godz. 12-tej odśpiewa szereg utworów religijnych p. Szalonek.

Cykl adwentowych konferencyj dla Inteligencji

urządzony staraniem Akcji Katolickiej w kościele św. Anny, rozpoczyna w sobotę 9 b. m. **ks. prałat Maśliński** konferencją na temat: Adwent duszy — Chrystus drogą do Boga. Następne konferencje, które się będą odbywać co dziennie aż do 15-go bm. włącznie, wygłoszą kolejno: **ks. dr. F. Madeja:** Chrystus Boski Nauczyciel w Kościele swoim; **ks. dr. E. Król:** Chrystus Boski Zbawiciel i Dawca nowego życia; **O. Bonawentura O. F. M.:** Chrystus wyzwala duszę uwięzioną w pragnieniach tylko doczesnych; **ks. prof. dr. W. Wicher:** Chrystus uświęca małżeństwo i rodzinę; **O. rektor Godaczewski T. J.:** Chrystus odsłania zamiary Boże w cierpieniu ludzkiem; **ks. superior W. Szymbor:** Chrystus zbliża człowieka do człowieka przez miłość. — Początek konferencji a godz. 18.30. Kościół ogrzany. Udział za okazaniem karty wstępu.

Ideały młodzieży amerykańskiej. Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Koła Anglistów U. J. dr. William Rose, profesor socjologji w Dartmouth College w St. Zjedn., dziś w piątek 8 bm. o godz. 19-tej w sali Nr. 39 Col. Nov.

Życie gospodarcze.

Kosztowne procesy sądowe.

Władze sądowe dokonały ostatnio obliczenia, ile kosztowały głośne w ostatnich czasach procesy sądowe w Polsce. Obliczono więc, że proces Centrolewu, przez wszystkie instancje, kosztował około 50.000 zł., proces o zajścia z 14-go września w Warszawie — jedną piątą tego, bo tylko 18.000 zł. Najkosztowniejszym natomiast był proces kryminalny Gorgonowej, którego koszta wyniosły około 100.000 zł.

Szereg kasacyj, wniesionych przez adwokatów z Małopolski, zostało przez Sąd Najwyższy oddalonych z powodów formalnych. Od kilkudziesięciu lat mianowicie adwokaci z b. zaboru austrjackiego, wygotowując kasację, umieszczali swój podpis na marginesie pierwszej strony skargi kasacyjnej.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że kasacja powinna być przez adwokata podpisana, więc podpis ma być umieszczony po tekście kasacji i powinien być czytelny. Kasacje, które nie odpowiadały temu przepisowi, były stale przez Sąd Najwyższy oddalane.

Urlopy zmniejszone o dni świąteczne.

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie wykonawcze ministra opieki społ., w sprawie czasu pracy w przemyśle, handlu i t. p., oraz w sprawie urlopów pracowniczych. Rozporządzenie to znosi ustawowy 46-godzinny tydzień pracy, zastępując go 48-godzinnym tygodniem.

Ponadto „Dz. Ustaw" zawiera rozporządzenie wykonawcze, zmniejszające zapłatę za urlop jedynie do tych dni w miesiącu, podczas których odbywa się normalna praca. Znaczy to, że obecnie pracodawca będzie płacił jedynie za dni powszednie, odtrącając niedziele i święta z wynagrodzenia za urlop.

O ile termin wejścia w życie pierwszej inowacji przewidziany jest na 1 stycznia roku przyszłego, o tyle zmniejszenie urlopów obowiązuje już od 1 grudnia b. r.

Usunięcie zawodowców z hal licytacyjnych.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na praktyki stosowane przy licytacjach przez różnych zawodowców licytacyjnych, którzy uniemożliwiają innym osobom udział w sprzedażach licytacyjnych i sami, odpowiednio zorganizowani wykupują za bezcen wystawione na sprzedaż przedmioty.

Okazuje się, że i do Ministerstwa Skarbu coraz częściej napływają sprawozdania izb skarbowych o trudnościach, na jakie napotykają podległe im urzędy skarbowe przy przeprowadzaniu licytacyj za zaległości podatkowe. Trudności te polegają na tem, że do licytacyj, zwłaszcza na terenach składów skarbowych w miastach przystępują zorganizowani licytanci zawodowi, którzy przez niedopuszczenie do licytacyj innych osób i obniżanie cen sprzedażnych nabywają licytowane przedmioty po cenach kilkakrotnie niższych od przeciętnej wartości rynkowej tych przedmiotów. Licytanci zawodowi, celem niedopuszczenia do uczestnictwa w licytacjach osób innych, stosują metody terorystyczne, jak np. plamienie farbą olejną lub przecinanie żyletką ubrań takich osób, wbijanie szydeł szewskich w ciało, jak to np. miało miejsce na terenach składów skarbowych w Warszawie.

W związku z temi faktami, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym poleca wydać odpowiednie zarządzenia, mające na celu przeciwdziałanie występnej akcji zawodowych licytantów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku swoim stwierdza, że obecni przy licytacjach posterunkowi policji nie wykazują dotąd aktywności w kierunku przeciwdziałania hyjenom licytacyjnym. Wobec tego Ministerstwo poleca wojewodom, ażeby podwładne im organy policyjne przystąpiły do rozbicia band zawodowych licytantów, oraz uniemożliwiły tworzenie się takich band na przyszłość.

Giełdy będą zreorganizowane.

Sądy rozjemcze.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministerstwa przemysłu i handlu oraz ministerstwa skarbu w sprawie nowej organizacji giełd. Rozporządzenie to, opierając się na analogicznych wzorach zagranicy, przewiduje wydatne rozszerzenie kompetencyj oraz zakresu działalności giełd w Polsce. Rozporządzenie wprowadza m. in. t. zw. giełdowe sądy rozjemcze dla wszelkich zatargów i sporów pomiędzy członkami i niečzłonkami giełd. Organizacja tych sądów oparta w zasadzie na sądach polubownych, będzie miała pewne znaczenie, gdyż wyroki giełdowych sądów rozjemczych posiadać będą moc wyroku sądowego. Pozatem rozszerzone zostaną wydatnie kompetencje giełd w dziedzinie pozbawiania prawa członkostwa giełd, arbitrażu itd.

Ilu robotników w Polsce pracuje?

Według obliczeń, dokonanych po koniec października bież. roku, zatrudnionych było w tym miesiącu na terenie całej Polski ogółem 678 tysięcy robotników.

Cyfra ta obejmuje zakłady zatrudniające powyżej 20 robotników, i to zarówno górnictwo, hutnictwo i przemysł przetwórczy, jak również warsztaty wojskowe, kolejowe, roboty publiczne, oraz wodociągi i elektrownie. Na te ostatnie grupy, a więc przeważnie państwowe i samorządowe — przypada około 150 tys. robotników.

Uderzającym jest spadek zatrudnienia robotników w górnictwie, które rok temu, w październiku 1932 r. dało pracę 109 tysiącom robotników, dziś zaledwie 94 tysiącom. Wzrosło zatrudnienie na robotach publicznych z 25 tys. na 82 tys. robotników. Natomiast obecnie wystąpił w dużych rozmiarach niepomyślny objaw wzrostu tej grupy z pośród zatrudnionych, która pracuje najmniejszą ilość dni w tygodniu, t. j. 1—3 dni. Na ogólną liczbę 358 tys. zatrudnionych przy produkcji, tylko 248 tys. pracuje przez 6 dni w tygodniu, a reszta od 1—5 dni, w czem 31 tysięcy od 1—3 dni.

Pewną orjentację co do rozwoju stosunków w przemyśle na najbliższą przyszłość umożliwiają cyfry dotyczące stanu zamówień w poszczególnych gałęziach przemysłu, podane w procentach ogółu zatrudniających przez przedsiębiorstwa robotników. Okazuje się więc, że w październiku b. r. stan zamówień w cementowniach był w 29 proc. zły, a w 70 proc. średni; w cegielniach 51 proc. zły, 42 proc. średni, a 6 proc. dobry; w hutach szkła w 69 proc. zły, 30 proc. średni; w browarach w 90 proc. zły, a w 9 proc. średni i t. d. Cyfry te wskazują na nie zbyt korzystne kształtowanie się perspektyw w zakresie zatrudnienia robotników w przemyśle przetwórczym.

Jakie będą losy dolara.

Prezydent Roosevelt wrócił do pracy po dwutygodniowym wypoczynku i przystąpił do nowych zagadnień, jakie stawiają przed nim trudności okresu zimowego, kwestja pomocy zimowej dla bezrobotnych, problemy walutowe i rozpoczynające się wkrótce obrady kongresu amerykańskiego.

Według komunikatów biura prezydenta, z końcem listopada znalazło zatrudnienie przy robotach publicznych około 3 miljony robotników. Jeden dalszy miljon ma wkrótce przejść z list zasiłkowych na listy płac. Wszystkie wysiłki Roosevelta skierowane są obecnie na dostosowanie siły nabywczej dolara do potrzeb amerykańskiego życia gospodarczego i nie zraża się głośnymi protestami zwolenników waluty, opartej o parytet zlotowy, oraz swych przeciwników politycznych z partji republikańskiej. Wychodzi on z założenia, że próba jego musi być prowadzoną tak długo, aż równowaga zostanie przywrócona, t. j. aż dłużnicy, a więc głównie rolnicy, otrzymają lepsze ceny, a temsamem możliwość nabywania wyrobów przemysłowych.

Dobrze poinformowane sfery stwierdzają, że pojawiające się licznie w prasie pogłoski o bliskiej stabilizacji dolara, oraz o współpracy walutowej z Anglją, polegają na niezrozumieniu istotnych zamiarów Roosevelta. Prezydent — wyjaśniają w tych sferach — nie zamierza ani prowadzić wojny walutowej z Europą, ani wprowadzać inflacji; chce on jedynie podniesienia cen produktów rolnych. Obniżenie wartości dolara jest tylko jednym, ale nie najważniejszym środkiem wiodącym do tego celu. Dla konwersji obligacyj, których płatność przypada w dniu 15 b. m., Roosevelt w żadnym razie nie sięgnie do druku niepokrytych bank notów. Zakupy złota mają być kontynuowane aż cena tego kruszcu wzniesie się do 37 dolarów, względnie gdy dolar spadnie do 61 centów swej wartości w złocie.

Jak z tego wynika, stabilizacji dolara w popularnem tego słowa znaczeniu, nie należy rychło oczekiwać. Będzie ona mogła być zrealizowaną, gdy ceny wewnętrzne w Stanach powrócą do normalnej wysokości i gdy Europa będzie gotową do porozumienia w sprawie międzynarodowych kursów walut. Pewnem jest również, że Roosevelt podejmie akcję zakupu srebra na pokrycie „srebrnych certyfikatów".

Dolar 5·60 — 5·62.

Kraków, 7. 12. Giełda pieniężna bez notowań. Dolar 5.60—5.65, Londyn 28.90—29.20, Szwajcarja 172.25—172.75. Berlin 212.25—212.75.

W obrotach bankowych dolar zyskał nieco na kursie. Prywatnie płacono za dolary 5.60 zł., sprzedawano po 5.66 zł. Również funt angielski był nieco mocniejszy; kurs 29—29.20. Marka niemiecka efektywna 211.50—212.50. Bank Polski płacił za dolary 5.52 zł.

Radio.

Powitanie Bożego Narodzenia

w radjo na całym świecie.

Czechosłowackie Radjo wystąpiło do Międzynarodowej Unji Radjofonicznej z bardzo ciekawym wnioskiem. Chodzi mianowicie o zorganizowanie międzynarodowego powitania świąt Bożego Narodzenia przez wymianę życzeń i kolend. Otóż każdy kraj, który przyłączy się do wykonania tego projektu, prześle innym krajom wybrane przez siebie najbardziej charakterystyczne życzenia i kolende. Unja Radjofoniczna przyjęła ten projekt, którego inicjatorem jest dr. Matouska, a udział swój w wykonaniu projektu przyrzekło już 25 państw. Technicznie sprawa będzie rozstrzygnięta w ten sposób, iż każde z biorących udział państw nagra na płytę życzenia i kolendę, płyty zaś będą wzajemnie wymieniane.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 9 grudnia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G.. 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Transmisja z Warsz.; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Transmisja z Warsz.; 15.25 Transmisja z Warsz.; 15.40 Komunikaty P. U. W. F.; g. 15.45 Komunikaty L. O. P. P.; 15.55 Kronika harcerska: 16.00 Transmisje ze Lwowa i z Warszawy; 17.50 „Na czasie"; 18.00 Odczyt „O śpiączce afrykańskiej"; 18.20 Transmisja z Poznania; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 „Co słychać w świecie?"; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warsz.; 22.05 „Wycinanki krakowskie"; 23.00 Transmisja z Warsz.; 23.05 Płyty; 24.00 Hejnał.

Lwów, (380.7 m.) G.: 16.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 17.50 Kącik Lwowsk. Tow. Krajozn.; 19.00 „Rozmowa z młodszymi i starszymi": 23.05 „Z lotu ptaka", reportaż muzyczny.

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka: 7.20 Muzyka poranna (płyty); g. 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki porannej z płyt; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Życie artyst. stolicy; 11.57 Sygnał czasu. Hejnał; 12.05 Pieśni włoskie (płyty); 12.30 Dziennik południowy; 12.35 Wiadomości meteorol.; 12.38 Kwartety Beethovena; 15.25 Wiadomości o eksp. polskim; 15.30 Wiadom. gospodarcze; 15.40 Z obcych filmów (płyty); 15.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa"; 16.00 Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa (Tr. ze Lwowa); 16.40 Lekcja jęz. franc; 16.55 Lekkie piosenki i duety; g. 17.50 „Bieżące wiadom. rolnicze"; 18.00 Transmisja z Krakowa; 18.20 Transm. z Poznania; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.05 „Pierwszy Rocznik Literacki" (feljeton liter.); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 Koncert wieczorny; 21.00 Skrzynka poczt. techn.; 21.20 Koncert chopinowski; 22.05 Transmisja z Krakowa; g. 23.00 Wiadom. meteor. i komun. policyjny; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7 m.) G.: 16.55 Skrzynka poczt. Cioci Heli dla dzieci: 19.10 Odczyt pt. „Jakie tajemnice krył w sobie dzwonek elektryczny".

Z ruchu przedwyborczego.

Kto głosuje na listę Nr 1.

Na licznych zebraniach i zgromadzeniach oświadczyły się za Bezpartyjnym Blokiem Pracy Gospodarczej w Krakowie przy wyborach do rady m. Krakowa następujące zrzeszenia różnych zawodów:

Ogólne zebranie kupców, zebranie chrześcijańskich rzemieślników, pracownicy państwowej fabryki tytoniu, zebranie obywatelskie dzielnic: Śródmieścia, Dębnik, Ludwinowa, Dąbia, Beszcza i Głębinowa, Nowowiejskiej i Czarnowiejskiej, urzędnicy Uniwersytetu Jagiell. i niżsi funkcjonarjusze tegoż Uniwersytetu, rodzice uczniów Instytutu naukowego „Studjum", członkowie krakowskiego Koła Żołnierzy b. 2. pułku ułanów legjonów pols., podoficerowie Rezerwy Rzp. w Krakowie, nauczycielstwo krakowskich Szkół powszechnych, organizacje robotnicze wraz z rodzinami; z fabryk. Przemysł futrzany, Garbarnia Sinabergera, huta szkła „Wawel", „Polcynk", Goldschmid i Szancer, „Magja", Kryształ, Waks, piekarnia Miejska Ludowa, Pischinger, Żeberko, „Czystość", „Dywan", fabryka Tomaszek i Gross, „Tabor", „Optima", Wapiennik miejski Liban i Ehrenpreis, Lichtig i Syn, Bracia Thorn, robotnicy Państwowych Zakładów umundurowania wojskow., związek Inwalidów Koła krak., kolejarze krak., Związek Oficerów Rezerwy, emeryci Państwowi i Samorządowi, pracownicy państwowych Monopolów, przemysłu gastronomiczno-hotelowego, czeladź rzeźniczo-masarska. — Dalej oświadczyli się: Przedstawiciele handlu, Gremjum Aptekarzy, Stowarzyszenie Restauratorów, Inżynierowie Krakowscy, Związek Urzędników sądowych, Federacja polsk. Związku Obrońców Ojczyzny, Rękodzielnicy podgórscy, Zebranie Weteranów.

Za listą powyższego Bloku oświadczyły się też liczne zebrania różnych związków kobiet jak Związek Kobiet w Ludwinowie, na Grzegórzkach, Katolicki Związek Polek, Rodzina Policyjna i inne. — Powyższe organizacje i zebrania dążą do zapewnienia miastu reprezentacji, ktćraby dla dobra miasta poświęciła swe zdolności i pracę z pominięciem wszelkich postronnych spraw i interesów.

JAK GŁOSOWAĆ?

Przy wyborach pamiętaj, że: Możesz głosować tylko na kandydatów Twego okręgu. Masz przeczytać przedtem dokładnie, gdzie jest dla Ciebie wyznaczony lokal głosowania. Najwygodniej Ci, najprościej, a dla sprawy najlepiej głosować na kandydatów w liście oznaczonej dla Twego okręgu, a w porządku ustalonym na ogłoszonej urzędownie liście. — Gospodarcze interesy miasta uwzględnia lista Nr. 1

Wymowny faktów.

Na marginesie wyborów do samorządu miejskiego w Polsce Zachodniej „Dziennik Bydgoski“ zamieścił artykuł wstępny pod tym tytułem. Poniżej przytaczamy końcowe uwagi tego artykułu, gdyż odpowiadają one naszym poglądom na tę sprawę.

Między te dwie grupy (sanacja i stronnictwo narodowe) — pisze „Dziennik Bydgoski“ — krańcowo przeciwne i trące się jak dwa ciężkie kamienie młyńskie, dostały się Chrz. Demokracji i N. P. R. Jeżeli ktoś twierdzi, że wynik wyborów „zmiótł“ obie grupy środkowe z powierzchni życia politycznego, to mija się z prawdą. Tylko tam, gdzie Chrz. Demokracja i N. P. R. szły odrębnie, siła ich rozbita nie mogła się utrzymać na polu walki. Ale tam, gdzie obie grupy poszły razem, jak np. w Bydgoszczy, tam nietylko się utrzymały ale i zwyciężyły, zdobywając jako centrum kluczowe stanowisko.

To jest dla nas fakt z całych wyborów najbardziej wymowny. W roku 1928 zakończyliśmy nasze rozważania powyborcze wnioskiem, że jeżeli ruch chrześcijańsko-społeczny, reprezentowany przez Chrz. Demokrację i N. P. R. ma spełnić swoją rolę w Polsce (a powinien ją ze względu na dobro państwa spełnić), to musi się skonsolidować.

„Chrz. Demokracja i N. P. R. muszą się połączyć — tak pisaliśmy wtedy — inaczej idąc w rozsypce ani jedna ani druga nie zdoła się na dłuższą metę wśród trących się obozów krańcowych utrzymać. A szkoda byłaby wielka!“.

Dziś po 7 latach nowe doświadczenia wyborcze potwierdzają wnioski nasze w całej osnowie. Czy i teraz naczelni przywódcy ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce nie zechcą skorzystać z dotkliwej lekcji, jaką im po raz drugi daje życie? Na ścianie przeznaczeń chrześcijańskiego ruchu społecznego zarysowały się ostrzegawcze „Mane“ i „Tekel“ („dzielone“, „ważone“). Czy przywódcy chcą dopuścić do tego, aby pojawiło się jeszcze i „Fares“ („za lekkie“ — „rozebrane“)?

Zespolony „dół“ ruchu chrześcijańsko-społecznego pokazał w ostatnich wyborach drogę do zwycięskiego pochodu! Czas najwyższy, aby „góra“ wyciągnęła z tego wnioski. Jeżeli nie będzie chciała, „dół“ będzie musiał przejść ponad „górą“ do porządku dziennego, aby potrzebnemu Polsce i masom pracowniczym ruchowi zabezpieczyć byt i przyszłość.

GIEŁDA W WARSZAWIE.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.) Giełda: Belgja 123.75, Gdańsk 173.15, Holandja 358.18, Kopenhaga 130.50, Londyn 29.18, **Nowy Jork 5.735—5.72, Nowy Jork kabel 5.74,** Paryż 34.86, Praga 26.44—26.43, Szwajcarja 172.45, Sztokholm 105.75, Włochy 46.94.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz na Londyn i Nowy Jork.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.70—5.69, Rubel złoty 4.685—4.69, dolar złoty 8.99—8.90, gram czystego złota 5.9244. Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 212.50, marka niemiecka w obrotach prywatnych 211.90—212.

Akcje: Bank Polski 81—80.75, Lilpop 10.50, 10.40, Starachowice 10, 10.15.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych przeważnie słabsza, dla akcyj niejednolita. W obrotach prywatnych 7 proc. pożyczka dolarowa m. Warszawy 51.50.

SKLEPY W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.). Ministerstwo WR i OP zarządziło, by w tygodniu przedświątecznym sklepy były otwarte do godz. 9 wieczorem. W niedzielę 17 bm. handel będzie dozwolony od godz. 1 do 6 a sobotę 23 bm. do 6 wieczorem. W niedzielę 24 bm. dozwolone jest otwarcie sklepów spożywczych od godz. 7 do 10.

ARBITRAŻ W WARSZ. KASIE CHORYCH.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.). Zatarg Kasy Chorych stolicy ze zrzeszeniem lekarzy kasowych o nową umowę zbiorową ma być poddany pod arbitraż. Projektują, by w skład komisji arbitrażowej weszli: dr. Gebartowski w imieniu Min. Pracy, dr. Szubartowicz w imieniu Kasy Chorych oraz delegat, wyznaczony przez lekarzy kasowych. Superarbitrem miałby zostać b. minister Car.

KATOLICY W SOWIETACH NIE BĘDĄ PRZEŚLADOWANI.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.) Sfery katolickie otrzymują ciekawe informacje na temat ostatniej wizyty Litwinowa. **Podobno ma ona spowodować zaprzestanie prześladowania religijnego w stosunku do katolików na terenie Sowietów, co ma szczególne znaczenie dla Polaków, zamieszkałych na terenie Sowietów.**

Kredyty dodatkowe na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa 7. 12. (Telef. wł.). **Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Sejmu znajdą się projekty ustaw, przedłożone przez rząd. Projektów takich wpłynęło do tej pory 10, z tego 5 dotyczy kredytów dodatkowych. Pozatem jedno przedłożenie odnosi się do zmiany ustawy o funduszu obrotowym Reformy Rolnej, inne zawiera postanowienia w sprawie znaczenia wyrobów przemysłu polskiego.** dalsze mówi o umarzaniu **pożyczek na odbudowę obiektów, zniszczonych przez powódź w 1927 r., pozatem są sprawy drobne.**

Ustawy socjalne wchodzą w życie 1 stycznia.

Warszawa 7. 12. Telef. wł.). Kończą się prace przygotowawcze w ministerstwach nad wprowadzeniem w życie ustaw, które obowiązywać będą od 1 stycznia. **W dziedzinie ustaw socjalnych wchodzą w życie przepisy scaleniowe, zmiany w terminach urlopów, normy o tygodniu pracy w przemyśle i handlu, 10-godzinny dzień pracy w szpitalnictwie, oraz dla drożników w okresie letnim.** W dziedzinie gospodarczej obowiązywać będą ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, nowe przepisy o sporządzaniu bilansów w przedsiębiorstwach, a w przepisach skarbowych rozporządzenie, zmieniające warunki sprzedaży soli. Na polu administracji i sądownictwa mają być zespolone urzędy ziemskie z władzami administracji ogólnej, co przyniesie znaczne oszczędności w budżecie, a pozatem wprowadzony będzie jednolity ustrój notarjatu w całym kraju.

Śledztwo przeciw komunistom ze szpitala żydowskiego.

Warszawa 7. 12. (Telef. wł.). Władze sądowe i prokuratorskie prowadzą **w dalszym ciągu przesłuchiwanie osadzonych w aresztach lekarzy i pracowników szpitala żydowskiego.** Dotychczas po przesłuchaniu **zwolniono 40 osób.** Decyzja co do pozostających jeszcze w więzieniu **lekarzy, studentów i pracowników zapadnie dopiero w poniedziałek po zakończeniu wstępnych badań.** Wydział szpitalnictwa zarządu miejskiego zwrócił się do magistratu z wnioskiem **o zawieszenie w czynnościach 9 lekarzy, oskarżonych o działalność antypaństwową.** Zawieszenie obowiązywać będzie do czasu ostatecznego wyroku **sądowego,** jaki zapadnie w tej sprawie.

REWIZJA W CZASIE ZEBRANIA ŻYDOWSKICH ROBOTNIKÓW.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.) Ubiegłej nocy warszawska policja polityczna w asyście kilkunastu policjantów umundurowanych **przeprowadziła szczegółową kilkugodzinną rewizję w związku żydowskich kelnerów przy ul. Bielańskiej 21.** W chwili wkraczania policji w lokalu tym odbywało się właśnie zebranie Poale-Syjon Lewicy **z udziałem przeszło 200 osób obojga płci.** Przedstawiciele policji **wylegitymowali wszystkich obecnych, oraz spisali nazwiska.** Pierwotnie przypuszczano, że odbywają się tam zebrania skrajnego lewego skrzydła Poale-Syjon Lewicy. Ponieważ stwierdzono, iż **obradowali zwolennicy prawego skrzydła, stojący na gruncie państwowym, zatrzymanych zwolniono.** Jedynie prezydjum zgromadzenia będzie pociągnięte do odpowiedzialności za to, iż **urządziło zebranie bez zawiadomienia władzy bezpieczeństwa.** Rewizję zakończono dopiero koło godz. 7 rano.

Chautemps pokona trudności w Izbie.

Paryż. (PAT.). Izba deputowanych rozpoczęła dziś rano dyskusję nad projektem finansowym. Dyskusja ta trwać będzie cały dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Prasa przewiduje, że **zręczność premjera Chautempsa pokona trudności, jakie powstaną w czasie dyskusji.** W dniu wczorajszym premier **przyjął delegację lewicowych grup parlamentarnych z wyjątkiem socjalistów.** Delegacja, na której czele stał Herriot, po wyjściu z prezydjum Rady ministrów **nie złożyła żadnego oświadczenia,** lecz według niektórych dzienników, delegaci odnieśli korzystne wrażenie z rozmowy. Opinja publiczna naogół przewiduje zwycięstwo rządu.

6-MILJARDOWY DEFICYT.

Paryż, (PAT.) Izba deputowanych rozpoczęła dziś rano dyskusję **nad projektem przywrócenia równowagi budżetowej.** Pierwszy zabrał głos sprawozdawca generalny komisji finansowej Jacquier, apelując do poczucia odpowiedzialności posłów i wzywając ich do uchwalenia wreszcie projektu naprawy finansowej, gdyż — jak zaznaczył — **pomiędzy komisją a rządem osiągnięte zostało porozumienie co do pokrycia w całości deficytu, sięgającego sumy 6 miljardów franków.**

Paryż. 7. 12. (PAT). Poranne posiedzenie Izby nie wywołało większego zainteresowania. **Rozpoczęło się ono zaledwie przy udziale 150 deputowanych.** Zgóry bowiem wiadomo było, że definitywna walka stoczy się dopiero podczas szczegółowej dyskusji nad projektami finansowemi. Posiedzenie otwarto o godz. 10-tej rano. Po przemówieniu głównego referenta komisji finansowej zabrał głos główny mówca opozycji, deputowany **Reynaud,** który wystąpił gwałtownie przeciwko art. 12 projektu twierdząc, że jest on sprzeczny z duchem życia ekonomicznego kraju.

Reynaud atakował wysoką skalę wydatków państwowych twierdząc, że chwila obecna domaga się obniżenia poziomu życia wogóle.

Przemówienie głównego mówcy opozycji przerywali z miejsc minister budżetu Marchandeau i premjer Chautemps. Ranne posiedzenie zostało przerwane.

Z sali sądowej.

Kupowali kradzione obligacje.

W nocy z 26 na 27 grudnia 1932 dokonano zuchwałego włamania do Miejskiej Kasy Oszczędności w Myślenicach. Łupem złodziei padły wówczas obligacje, wartości około 23 tys. złotych. Sprawcy włamania zostali niewyśledzeni; natomiast przed sądem stawiono wczoraj Miecz. **Ziółkowskiego,** Eug. **Hoffmana** i Szmula **Spiegla,** oskarżonych o to, że kupili obligacje, o których wiedzieli, względnie mogli wiedzieć, że pochodzą z kradzieży. Czwarty oskarżony, Ludwik **Majcher** nie stawił się wczoraj na rozprawie, wobec czego sędzia dr. **Janicki** wydał nakaz aresztowania go. Osk. **Ziółkowski i Hoffman** skazani zostali po 1 roku więzienia z zaliczeniem 11-miesięcznego aresztu śledczego; osk. Spiegel dostał 14 dni aresztu, sprawa zaś osk. Majchra została odroczona. — Sądził dr. **Janicki,** oskarżał prok. **Przytulski, bronili** adw. dr. **Gabryel** i **Markowicz.**

Zatrzymane indeksy studentów.

Dochodzenia karne i dyscyplinarne na Uniwersytecie Warszawskim.

Warszawa 7. 12. (Telef. wł.). Studenci, którzy nie otrzymali dotąd dowodów akademickich na Uniwersytecie, nie otrzymali ich dlatego, że **wytoczono im dochodzenia karne na drodze administracyjnej lub sądowej.** Podobno przeciwko wszystkim tym studentom **władze akademickie mają ze swej strony wytoczyć dochodzenia dyscyplinarne.** Są pogłoski, że ci studenci **będą musieli podpisać jakieś zobowiązania co do wstrzymania się od pewnych wystąpień.** Pogłoski tego rodzaju wywołują liczne komentarze wśród młodzieży tem bardziej, że podobny system chciał stosować w Szkole Głównej Handlowej **rektor Miklaszewski.** Akcja rektora Miklaszewskiego **spotkała się ze sprzeciwem.**

10.180 STUDENTÓW NA UNIW. WARSZ.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.). Sekretarjat dla spraw studenckich Uniwersytetu Warszawskiego wobec całkowitego **zakończenia nowych wpisów przystąpił do sporządzenia obliczeń. Wpisało się ponownie 10.180 osób.** W przyszłym tygod. odbędzie się na Uniwersytecie posiedzenie administracyjne rad wydziałowych dla rozpatrzenia podań studenckich o ulgi w opłatach. **Znaczna liczba podań wpłynęła jeszcze przed ostatniemi zajściami i nie mogła być załatwiona. Decyzja ma być wydana** do 15 bm.

Na Politechnice Warsz. nie wpłaciło dotąd czesnego około 500 studentów, wobec czego grozi im skreślenie z albumów studenckich.

Ciekawy spór o prawo autorskie.

Warszawa 7. 12. (Telef. wł.). **Do Sądu** Okr. wpłynęło ciekawe powództwo na tle sporu o prawo autorskie, wniesione przez radcę prawnego ZAIKSU adw. J. Lessmana, który jest, jak wiadomo, członkiem Akademji Literatury i występuje w literaturze jako Leśmian. Powództwo wytoczyli kompozytor tekstów muzycznych Białostocki i kompozytor piosenek Jastrzębiec Polskiej Agencji Telegraficznej oraz właścicielowi stołecznej kawiarni „Paradis“ Wachsmacherowi. Pat w jednym z swoich dodatków dźwiękowych nakręcił produkcję artystyczną na dancingu, której autorami byli obaj wymienieni kompozytorzy. Za zużytkowanie ich utworów do dodatków powodowie żądają odszkodowania w sumie 3.000 złotych.

Popełniła samobójstwo, bo mąż przegrał 250.000 zł.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.). **Dziś rano do jednej z lecznic prywatnych w Warszawie przywieziono w stanie bardzo ciężkim mieszkankę osady Zagóść pod Radością 26-letnią Gustawę B., która nocy dzisiejszej otruła się jakimś niewiadomym środkiem. Jak ustaliły dochodzenia powody, które skłoniły Gustawę B. do samobójstwa są istotnie niezwykłe. Mąż desperatki wygrał przed kilku miesiącami 250.000 zł. na loterji, pieniądze te jednak wkrótce przegrał w ruletę. Gdy małżonkowie stanęli wobec grożącej im ruiny, Gustawa B. postanowiła odebrać sobie życie.**

Lwy poleciały samolotem z Warszawy do Lwowa.

Warszawa 7. 12. (Telef. wł.). Dziś rano z lotniska na Okęciu wystartował samolot pasażerski polskich linij lotniczych „Lot“, mając na pokładzie niezwykłych pasażerów. **Samolotem tym poleciały mianowicie do Lwowa dwa lwiątka.** Zapakowano je do dużych koszyków, otulono kocami i włożono do bagażowników, znajdujących się w kadłubie samolotu za kabiną. **Pasażerów owych wysłał dyrektor warszawskiego ogrodu zoologicznego do jednego z zakładów we Lwowie, celem przeprowadzenia naukowych doświadczeń.**

LEKKI MRÓZ, PRZELOTNE OPADY.

Prognoza na piątek: W całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami śnieżnemi zwłaszcza w dzielnicach południowych i wschodnich. Nocą umiarkowany, w Wileńskiem dość silny, dniem lżejszy mróz. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Warszawa 7. 12. (Telef. wł.). Litwinow ma przejeżdżać przez Warszawę w sobotę lub w niedzielę.

Warszawa 7. 12. (Telef. wł.). W bieżącym tygodniu minęło 8 lata od powstania Bibljoteki Narodowej. W ciągu tego czasu skutkiem darów i skupowania dzieł **księgozbiór Bibljoteki Narodowej wzrósł o 200.000 tomów i zawiera obecnie pół miljona tomów, nie licząc zbiorów kartograficznych, rękopisów i t. d.**

JÓZEF BIRKENMAJER. 5

Zawalony tunel.

Tak próbował żartować, ale widziałem, że i jemu żal poczciwego Jań-hao-sienga, który przez całe zeszłe lato — póki Ludwik miał w zarządzie barakową herbaciarnię — był dlań głównym dostawcą prawdziwej „wajchowej“ chińskiej herbaty, wprawdzie szmuglowanej, bez rządowej banderoli, niemniej przewybornej w smaku. Żywo nam go nieraz przypominały nabyte od innego, a noszone jako talizmam na palcu, rozsuwane pierścionki z chińskiego srebra: mój miał pośrodku wypukłorzeźbę żabki gotującej się do skoku, natomiast pierścionek Ludwika nosił na sobie jakieś stylizowane zygzaki chińskie.

— Biedny „Jechał-Sęk“! A niechże go strzeże szczęście, co siedzi na lotosie! — rzekł Ludwik, parafrazując napis, który był podobno na tym pierścionku **). — Nie wiem tylko dlaczego takie szczęście ma być lepsze od innego, naprzykład od takiego, co, jak my teraz, siedzi na parapecie mostu, na którym — gdyby nie rewolucja rosyjska — nie wolnoby siedzieć nietylko nam jeńcom, ale i zwykłemu kacapowi.

— Lotos był podobno kwiatem zapomnienia, a zdaje się są tacy, co w zapomnieniu najwyższe upatrują szczęście. Ale gdziekolwiekby się ono usadowiło, to z pewnością kiepskie jest szczęście, które siedzi na pryczy baraku jeńców, — odpowiedziałem sentencjonalnie.

— I kiepsko mają w głowie ci, którzy mogą na tej pryczy trawić całe dnie bezczynnie... Wstałem rano, jeść mi dano, siedzę sobie, nic nie robię! Tfu, do licha takie życie! — splunął siarczyście. — Mnieby po trzech tygodniach warjacja wzięła...

— I mnie też, Ludwiku! — podchwyciłem, czując, że nadchodzi chwila stosowna do wyjawienia mu tajemnicy. Ale on wstał, owinął się szczelniej płaszczem — bo już słońce się schylało i robiło się zimno — i zaczął dreptać w miejscu, wykrzywiając niemiłosiernie obcasy, nazbyt obszernych watowanych papuci chińskich, sięgających mu do połowy łydki. Ja w obszernym — również watowanym — szarym płaszczu chińskim nie odczuwałem chłodu, jednakże zdecydowałem również, że trzeba już wracać do baraku, mimo że nas nikt nie napędzał, gdyż od czasów „kiereńszczyzny“ zniesiono w „słowiańskich“ barakach obowiązek „prowierki“, czyli wieczornej zbiórki i przeliczania jeńców.

III.

TAJEMNICA.

Poszliśmy teraz inną drogą, ciągnącą się w pobliżu stacji kolejowej, na której widniał wielki napis „Diwizjonnaja“. Widok ten skłonił Ludwiak do podjęcia rozmowy, przerwanej przed chwilą. I on też miał swoją — tajemnicę.

— Wiesz co, mam wiadomość o robocie, na której możnaby znów zarobić ładnych pare rubli.

— Będzie robota na stacji. Jutro lub pojutrze przyjedzie parę wagonów desek do jakiejś budowy; potrzeba będzie robotników do ich wyładowania i przeniesienia. „Zawieduiuszczyj“ mówił, że weźmie tylko Polaków, bo uwijają się żwawo i sumiennie i godzą się pracować na „urok“ *), gdy kacapy na głupie parę desek, cały dzień zmitrężą. Mówi, że potrzeba z dziesięciu ludzi; ja wiem, że wystarczy nas i pięciu lub sześciu, a tak na każdego więcej grosza przypadnie. Pójdzie Adamczyk, Górny, Engelbert, może Lubiatowski, a naturalnie też ty i ja. No i cóż? **Jo van? Geyrink baratom?** **).

Potrząsnąłem głową przecząco.

— Zdaje się, że nie pójdę. W tych dniach wyjadę.

Popatrzył na mnie zdziwiony.

— Kpisz, czy o drogę pytasz? Dokądże to chcesz jechać? Skąd weźmiesz na bilet? Narazie jeszcze „właść sowiecka“ nie zniosła opłat za jazdę... a pokazania dokumentów żądają na każdej stacji. Nie dojedziesz nawet do Irkucka.

— Wcale nie wybieram się na zachód.

— A więc dokądże to? Jeżeli odjeżdża transport na roboty (ale jakie? na polne jeszcze zawcześnie), to powinieneś był, jako dobry kolega dać mi znać o tem. Wiesz przecie, że chcę się wyrwać z obozu, bo zabija mnie nuda i apatja tych ludzi.

— Ja nie ucickam przed apatją. Ważniejszy mam powód, niż zabijanie nudów, gimnastykę mięśni i ciułanie grosza.

— Jakiż to powód, mój marzycielu? Wiersze możesz pisać i tu w obozie. Więc ci chodzi o wrażenia... nastroje... tematy nowe?

— Bynajmniej. Zapisuję ci w testamencie zeszyty z wierszami i nawet o nich myśleć nie będę.

— Co tam bajesz o testamentach? Przecież na drugi świat się nie wybierasz?

— Kto wie?... Może właśnie się wybieram.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**) Om-mani-padme-hum. (Szczęście przebywa w kwiecie lotosu).

*) Praca na akord, wynagradzana od ilości, nie od czasu.

**) „Dobrze? pójdziemy, kolego?“ (z węgierskiego, wyrazy często słyszane w obozie jeńców i stąd przyjęte także u innych narodowości).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołoksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.